Dzisiaj 12 stron

**Wydanie poranne**

Cena 20 groszy

# KURJER POZNANSKI

**wychodzi dwa razy dziennie**

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne.

za inne działy odpownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, Odpowiedzialni kierowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 423

Poznań, niedziela dnia 14 września 1930

Rok XXV

## Echa zamachu na poselstwo sowieckie

Warszawa, 13. 9. (PAT.) Sprawca usiłowanego zamachu na gmach poselstwa Z. S. R. R. w Warszawie, Jan Polański, który zdołał zbiec zagranicę, został w wyniku śledztwa, przeprowadzonego przez polskie władze sądowe, zatrzymany w Lublanie.

Na skutek żądania władz polskich władze jugosłowiańskie postanowiły wydać Polańskiego sądom polskim.

## Przed wyborami w Niemczech

Berlin, 13. 9. (PAT.) — Agitacja przedwyborcza przeniosła się w ostatnich dniach na ulice.

W dniu dzisiejszym odbyło się w Berlinie przeszło 200 pochodów z orkiestrami i 50 zebrań przedwyborczych. Słupy reklamowe oblepione są ulotkami stronnictw. Chodniki zarzucone są odezwami. Ubiegłej nocy policja aresztowała w Berlinie 48 osób, przeważnie komunistów i hitlerowców, którzy wszczynali bójki uliczne. Wśród zatrzymanych jest wielu rannych. Za stawianie oporu policja aresztowała b. posła komunistycznego Dahlema. W Henau doszło do utarczki pomiędzy Hitlerowcami a komunistami, przyczem 6 uczestników bójki odniosło ciężkie rany od pchnięć nożem. Inni uczestnicy bójki zbiegli na widok policjantów.

Nadchodzą dalsze wiadomości o krwawych starciach pomiędzy przeciwnikami politycznymi. Na prowincji w Schwerte doszło do walki na zebraniu hitlerowców, po którem 12 ciężko rannych musiano odwieźć do szpitala. Tłum zajął wobec organizatorów zaburzeń tak groźną postawę, że hitlerowcy musieli opuścić Schwerte pod osłoną policji. W Kamienicy grupa osób napadła w nocy na patrol policji i dała do niego kilka strzałów. Jeden z policjantów został ciężko ranny. Zdołano zaaresztować jednego z napastników.

## B. cesarzowa Zyta bawiła wraz z synem na Węgrzech

Wiedeń, 13. 9. (PAT.) „Arbeiter Zeitung“ twierdzi, że b. cesarzowa Zyta i syn jej Otto bawili na Węgrzech w dn. 18 sierpnia.

Przybyli oni automobilem z Hiszpanji do miasta Steinamanger za paszportami, wystawionemi przez konsula węgierskiego w Madrycie na nazwiska księdza Weyera i przełożonej klasztoru Marji Szetenyi. Tegoż dnia opuścili oni terytorjum Węgier, ponieważ biskup Mikes, znany przywódca monarchistów, przedstawił im, że zamach monarchistyczny w chwili obecnej nie ma widoków powodzenia. Również i rząd Węgier odmówił Zycie pomocy.

Wkrótce potem został odwołany poseł węgierski w Madrycie, ponieważ wbrew instrukcjom rządu popierał zamiary Zyty i Ottona.

Budapeszt, 13. 9. (PAT.) Z kół miarodajnych zaprzeczają w sposób jak najbardziej stanowczy wiadomościom, podawanym przez „Arbeiter Zeitung“, jakoby królowa Zyta i arcyksiążę Otton bawili dnia 18 sierpnia incognito na Węgrzech.

Ponieważ pomimo stanowczego dementi, co do rzekomego pobytu na Węgrzech królowej Zyty i arcyksięcia Ottona, dziennik „Wiener Abend“ podaje nowe szczegóły z owego rzekomego pobytu, z kół miarodajnych stwierdzają, że powyższa informacja jest w równej mierze fałszywą i zmyśloną jak i wiadomości „Arbeiter Zeitung“.

Polska w twórczości naszych artystów — „Pejzaż wielkopolski“, obraz znanego poznańskiego artysty-malarza Jana Nowickiego.

*Fot. R. S. Ulatowski.*

## Zarządzenia policyjne w Warszawie

***w związku z zapowiedzianemi na dzień dzisiejszy manifestacjami Centrolewu***

Warszawa, 14. 9. (Tel. wł.) — W związku z dziesiejszemi wiecami, zwołanemi przez Centrolew pod hasłem obrony prawa i wolności ludu, władze bezpieczeństwa wydały cały szereg zarządzeń dla zapewnienia stolicy porządku i spokoju.

Komisarjat rządu zarządził bezustanną 24-godzinną służbę policyjną. Władze bezpieczeństwa rozporządzają w Warszawie załogą policyjną, złożoną z 2 tysięcy ludzi. Opracowano już szczegółowy plan akcji prewencyjnej i interwencyjnej na wypadek jakichkolwiek zaburzeń.

Załoga policyjna została podzielona na 50 grup, pozostających pod kierownictwem oficerów policji. Zmobilizowano znaczną ilość samochodów osobowych i ciężarowych dla szybkiego i łatwego przerzucania oddziałów policyjnych. Oddziały policyjne wystąpią przeważnie w hełmach stalowych i uzbrojone będą w granaty gazowe i maski.

Do dyspozycji Centralnego biura zarządzeń przygotowany został stały oddział policji, wyposażony w specjalne pancerze stalowe. (w)

## Piłsudski o aresztowaniach b. posłów

***Nowy wywiad redaktora „Gazety Polskiej“, Miedzińskiego***

Warszawa, 14. 9. (Tel. wł.) Prezes Rady ministrów Piłsudski udzielił redaktorowi „Gazety Polskiej“ Miedzińskiemu nowego wywiadu, w którym tym razem porusza sprawę aresztowanych b. posłów.

Piłsudski oświadcza, że zawsze oburzała go bezkarność posłów, którzy wyzyskiwali swą nietykalność. To też po rozwiązaniu Sejmu zdecydował się wykorzystać czas, gdy posłowie staną się normalnymi obywatelami, aby wymierzyć sprawiedliwość. Kazał więc zebrać poruszone przez prokuratora wszystkie sprawy. Jakie są to sprawy nie wie, bo nie może mieć ciągle do czynienia z kodeksem karnym.

Piłsudski powraca natomiast do poprzednio poruszonego tematu „aberacyj umysłowych“ i „aberacją“ nazywa zachowanie się aresztowanych, którzy stawiali opór. Jedynie za pełne godności uważa zachowanie się p. Witosa.

W końcu Piłsudski porusza sprawę parlamentaryzmu wogóle i wyraża pogląd, że nie można się obejść bez jakiegoś przedstawicielstwa wybranego i czyniącego zadość poczuciom odpowiedzialności. Zasada parlamentaryzmu jest u nas trudna do obronienia ale „nie potrafiłbym się zmienić“. Dał tego dowód, szukając uzdrowienia parlamentaryzmu na drodze nowych wyborów. (w)

***Obrońcy aresztowanych b. posłów u prok. Michałowskiego***

Warszawa, 14. 9. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 12 w południe prokurator s. o. przyjął obrońców wywiezionych do twierdzy w Brześciu nad Bugiem b. posłów. Obrońcy złożyli prokuratorowi swój wniosek na piśmie. Po wyliczeniu nazwisk aresztowanych, wniosek ten brzmi w sposób następujący:

... Wymienione osoby zostały wbrew prawu internowane w twierdzy w Brześciu nad Bugiem. Ani procedura karna ani ustawy o więzieniach nie znają osadzania osób cywilnych, oskarżonych o jakiekolwiek przestępstwa, w więzieniu wojskowem. Jest to zasada elementarna, że oskarżony może być trzymany jedynie w więzieniu, które podlega nadzorowi tej władzy, jaka zarządziła uwięzienie. Jeżeli zatem oskarżonemu wytoczone zostało śledztwo przez władze sądowe, to jest rzeczą bezsporną, że może on być umieszczony jedynie w więzieniu, którem zawiadują władze sądowe cywilne (Tu obrońcy powołują się na odpowiednie przepisy ustaw). W końcu wnoszą, aby prokurator zechciał natychmiast przenieść wywiezionych do więzienia cywilnego, podległego jego nadzorowi.

Prokurator Michałowski uchylił się od dania odpowiedzi, stwierdzając jednak, że więzienie wojskowe nie wchodzi w zakres jego ustawowego nadzoru oraz że nadzór jego niewątpliwie jest ograniczony a zależny będzie od porozumienia się z władzami wojskowemi.

Pozatem prok. Michałowski oświadczył, że wszyscy uwięzieni w chwili jego wyjazdu z Brześcia znajdowali się w dobrym stanie zdrowia. Szykany w stosunku do uwięzionych, jak ubranie w strój aresztancki, ogolenie głowy itp. — do jego wyjazdu miejsca nie miały. Aresztowanym, co się zwykle dzieje, odebrano tylko szelki, paski i sznurowadła.

Jedynie do b. posła Kiernika wezwany był lekarz, który zapisał mu proszki. (w)

Warszawa, 14. 9. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach popołudniowych przybył do gmachu sądu okręgowego prowadzący śledztwo przeciwko aresztowanym b. posłom sędzia śledczy p. Demant na konferencję z prokuratorem Michałowskim. (w)

## Aresztowanie dr. Swirskiego

Lwów, 13. 9. (Tel. wł.) Jak donoszą z Tarnopola, miał tam zostać aresztowany dr. Kazimierz Swirski, prezes komitetu kresowego.

Dr. Swirskiego wywieziono automobilem w niewiadomym kierunku. (E)

## Lon Chaney — ofiara filmu

(Od własnego korespondenta)

Nowy Jork, we wrześniu.

Od śmierci Rudolfa Valentino, żadna inna nie wywołała takiej sensacji w Stanach Zjednoczonych, co śmierć Lona Chaneya, „człowieka o tysiącu oblicz“, ulubieńca młodych i starych. Śmierć ta przyszła dość niespodziewanie i Hollywood bynajmniej nie sądziło, że okryje się żałobą. Lekarze byli niemal pewni, że dzięki licznym transfuzjom krwi, uda się uratować artystę, mimo niemniej licznych krwotoków gardła. Ale oto jeszcze jeden krwotok i Lon, którego twarz przypominała posąg lwa, zgasł na zawsze dla sztuki w pełni rozwoju swego niezwykłego talentu.

Lon Chaney — to ofiara filmu, ofiara zawodu. Lekarze zupełnie wyraźnie wskazali przyczynę jego śmierci. Ubiegłej zimy, przy nakręcaniu sensacyjnego filmu w górach, Lon pędził na otwartej lokomotywie wśród zawiei śnieżnej i nabawił się zapalenia płuc, z którego się jednak napozór wyleczył. Tymczasem nastąpiły komplikacje w gardle, krwotoki i chory, pozbawiony zupełnie sił, przykuty został na szereg tygodni do łóżka, z którego już się nie podniósł. Nie mógł nawet, choć go w tym celu specjalnie przywieziono do Nowego Jorku, oglądać się w swym jedynym „talkie“, w którym, podobnie, jak i w filmach niemych, talent jego zabłysnął pełnym blaskiem.

Mało kto wie, skąd pochodziła każda klasyczna maska Lona, który był najświetniejszym mimikiem wśród wszystkich artystów Hollywoodu. Lon był synem głuchoniemych. Jest to szczegół niezmiernie ciekawy. Cała rodzina bowiem zmuszona była rozmawiać mimiką i Lon sam przyznawał, że to po swych głuchoniemych rodzicach odziedziczył talent operowania zarówno grymasem twarzy jak i najdrobniejszym gestem. Stąd właśnie jego przydomek, który mu, jako aktorowi, przynosił zaszczyt: człowiek o tysiącu twarzy. Nie będąc pięknym, Lon miał jednak twarz wybitnie fotogeniczną a odziedziczony po rodzicach naturalny dar rozwijał przez ustawiczne studjum zwierciadlane swej ruchliwej twarzy. Całe godziny spędzał przed lustrem i nieraz zdarzyło się, ku rozpaczy operatora, że Lon Chaney po-

wtarzał kilkaset metrów filmu, ponieważ nie był zadowolony z jakiegoś rysu swej twarzy.

Talent Lona zabłysnął po raz pierwszy w „Dzwonniku z Notre Dame“ Wiktora Hugo. Dowiedziawszy się o przeróbce tego dzieła na film, Lon Chaney czuł, że on jeden tylko zdolny jest ucieleśnić dzwonnika i ruszył coprędzej do Hollywood. Przybył właśnie w trakcie rozdzielania ról. Jego propozycję objęcia roli przyjęto i otaksowano jego talent na 1000 dolarów tygodniowo. Ale Chaney, mimo, że tkwił jeszcze w szarym tłumie, zażądał 2 tysiące. Reżyser odmówił i Lon wyjechał równie szybko, jak przyjechał. Przybywszy do Nowego Jorku, zastał tam już telegraficzną propozycję: 1500 dolarów. Zażądał również telegraficznie 2.500 i zapowiedział, że każdego tygodnia zwłoki podniesie swe pretensje o 500 dolarów. Otrzymał odpowiedź: „Przyjeżdżać“. Była to pierwsza jego poważniejsza rola i pierwszy większy zarobek. Pod koniec swej karjery zarabiał już po 10 tysięcy tygodniowo.

Mimo takiej gaży, Lon Chaney żył niezwykle skromnie i odcinał się pod tym względem całkiem wyraźnie od reszty gwiazd, żyjących w krzykliwem i błyszczącem Hollywood. Ten człowiek, którego stać było na najkosztowniejsze auto i na wspaniałą willę, wychodził ze swego skromnego apartamentu i wsiadał do demokratycznej taksówki, która wiozła go do codziennej mrówczej pracy.

A kochali go wszyscy: najwięksi i najmniejsi. „Zbyt tragiczną jest jego śmierć, aby ją można komentować“ — oświadczył Douglas Fairbanks, a Charlie Chaplin wycierał tylko milcząco zwilgotniałe oczy.

Pogrzeb wielkiego artysty był naprawdę wzruszający. Wzięły w nim udział tłumy nietylko artystów ale i tych, którzy oglądali zmarłego w kreowanych przez niego arcydziełach. Niemniej wielkie tłumy oczekiwały na kondukt w alejach Forest Lavon Cemetery w Glendale pod Los Angeles.

W myśl ostatniego życzenia zmarłego, orkiestra, wyłącznie smyczkowa, grała w czasie pogrzebu znaną arję z „Pajaców“ — „Śmiej się pajacu“. Lon Chaney bowiem kochał muzykę i podczas nakręcania filmów kazał sobie grać melodję, zastosowaną do treści. Ułatwiało mu to pracę, nieraz bardzo bolesną, zważywszy, że Lon dla wyrażenia np. bólu używał niezwykłych skurczów twarzy i wszystkich członków. „Pajace“ zaś lubił nadewszystko.

Obok żony zmarłego postępował za trumną sierżant Frank Mc Clonsky, jeden z bohaterów wielkiej wojny, ciężko ranny, adeptowany przez wielkiego artystę, który opłacił wszystkie kosztowne operacje, aby z bezkształtnej masy, jaką stanowił pokiereszowany sierżant, uczynić znów istotę ludzką. Gdy zabrzmiały pierwsze tony „Pajaców“, stary żołnierz zaszlochał i wlókł się za trumną nawpół żywy obok żony zmarłego, która trzymała się na nogach całą siłą nerwów. Nawet kilku muzykantów opuściło kondukt, nie mogąc przemóc wzruszenia. Tak niezwykły był nastrój pogrzebowy.

Lon Chaney pozostawi u swych licznych wielbicieli zapewne mniej romantyczną ale zato trwalszą pamięć, aniżeli Valentino.

H. R.

*W kraju i w świecie*

# Po dyktaturze w Hiszpanji

W książce swej o dyktaturze w Hiszpanji („L'Espagne et la dictature“, Paris, Librairie Valois, str. 175) p. Santiago Alba, który był dziewięciokrotnie ministrem, w chwili przewrotu dyktatorskiego generała Primo de Rivera 12 września 1923 piastował urząd ministra stanu, czyli spraw zagranicznych, od owego dnia był zagranicą, a obecnie znowu jest na widowni, jak wskazuje rozmowa z królem Alfonsem XIII, gdy był on we Francji w czerwcu r. b. po upadku dyktatury, przedstawił naprzód wojskową stronę dyktatury zgórą sześcioletniej generała Primo de Rivera, z czego starałem się zdać sprawę na tem miejscu przed tygodniem.

Dalsze rozdziały książki zajmują się innemi dziedzinami życia państwowego, ze znajomością rzeczy, gdyż p. Santiago Alba był również ministrem spraw wewnętrznych i skarbu. I znowu najpożyteczniej będzie dać poprostu dosłowne wyjątki z tej oceny dyktatury w Hiszpanji.

---

... Dyktator mówił ze zwykłem swem zamiłowaniem o rzeczach zupełnie obcych jego zakresowi wiadomości... (str. 86).

... Polityka międzynarodowa dyktatora ograniczała się do utrzymywania z rządami Republiki Francuskiej stosunków zewnętrznie serdecznych, jałowych, dla widocznych celów wewnętrznych. My, demokraci hiszpańscy, dzieci rewolucji francuskiej, jak wszystkie demokracje krajów łacińskich, nie żywimy żalu do siostry naszej, Francji, o tę wielką i niezbyt uważną uprzejmość, jaką niektórzy z rządzących nią okazywali dyktaturze u nas. Pragniemy naprostować tę politykę w kierunku wzajemnej serdeczności, natchnionej pokrewieństwem uczuć, potrzeb i poglądów.... (str. 92).

... Sprawiedliwość jest pierwszą należnością społeczeństw nowoczesnych. Wszystkie narody cywilizowane dokładają najusilniejszych starań, aby wymiar prawa i sprawiedliwości uczynić szybkim i dobrze urządzonym, uwolnić go z pod wpływów namiętności, a przez niezależność władzy sądowej dać rękojmię rzeczywistych praw obywatelskich... Rząd dyktatora tylko ją zaciemniał i wyszydzał... W ciągu sześciu długich lat Hiszpanja żyła poza rządami prawa... Dla rządów dyktatury nie istniały ani kodeksy, ani przepisy procedury. W rzeczywistości istniała jedynie wola dyktatora, wykonywana przez jego popleczników. Rzadkie były wypadki sędziów i trybunałów ośmielających się i mogących iść przeciw nim. Ale wtedy spadał na nich szybko bicz władzy rządzącej, jak na sędziego Prendes Pando, na prezesa Sądu Najwyższego Bonawenturę Munoz, oraz na tylu innych... Wśród osób w służbie bezwarunkowej u dyktatora nie było postaci wstrętniejszej, niż jego pachołek z ministerjum sprawiedliwości, który za cel swój uważał ukrywanie pod togą cynicznej nagości stanu rzeczy... Zawieszono w Hiszpanji moc ustaw i przepisy, poręczające niezależność sędziów. W ten sposób ich awans, przeniesienia i wręcz samo pozostawanie w zawodzie dostały się w ręce rządu, szczodrego dla usłużnych, a okrutnego dla sumiennych i prawych... (str. 96).

... W skład rządu wchodziły jedynie osoby, ograniczające się do potakiwania dyktatorowi, bez uwag, jak najskromniejsi sekretarze... (str. 105).

... Przez sześć lat niegodnych żyła Hiszpanja: bez parlamentu; bez samorządów wybieranych; z niezmiernie ostrą cenzurą prasową; bez niezależności sędziowskiej; bez wykonywania orzeczeń sądowych przeciwnych politycznym interesom rządu; z delegatami rządowymi wojskowymi we wszystkich zarządach; bez rękojmi konstytucyjnych, które są dobrodziejstwem narodów nowoczesnych z gwałceniem mieszkania i korespondencji; z budżetami, w których dyktatura sama ustalała wpływy i wydatki państwowe; pod rządami, które mieniły się opiekunem gospodarstwa narodowego, a pod któremi niepodobna było wytwarzać bez zezwolenia rządu, tem mniej zaś zakładać coś nowego; z koncesjami udzielanemi przez dyktaturę; z naruszeniem nieusuwalności urzędników... (str. 108).

... W zakresie gospodarczo - skarbowym rządy dyktatury rozpoczęły się od obiecywania wszystkiego, jakby uczynił najbardziej gruboskórny polityk starego stylu. Ale nie urzeczywistniły te rządy niczego, najzupełniej niczego, mimo pełni władzy, aby dać nową budowę budżetu państwowego, opartą na korzyściach dla służb państwowych istotnie potrzebnych, a zarazem na zmniejszeniu ciężarów podatkowych... Biurokracja nietylko nie doznała uszczerbku, ale wyrosły setki nowych pasorzytów, mnożonych z zamiłowaniem dla dogodzenia pomocnikom, przyjaciołom, krewniakom małych tyraników... Tendencja do powiększania wydatków, którą zauważono we wszystkich parlamentach, została jednak przewyższoną przez rządy dyktatorskie z powodu braku kontroli publicznej. Świadczą o tem nietylko szczegóły, nieraz bardzo zabawne, ogłaszane obecnie, po upadku dyktatury, przez dzienniki hiszpańskie, a wykazujące zaciekłe obdarzanie pałacami i wynagrodzeniami wszelkiego rodzaju osób oddanych przewrotowi. Świadczą o tem także urzędowe cyfry pracowitych i sumiennych zestawień, dokonanych przez nowego ministra skarbu, po dyktaturze... Nigdy nie widziano w Hiszpanji tak cynicznego rozbratu między zapewnieniami a czynami, między urzędowemi doniesieniami a rzeczywistością, między oświadczeniami o ładzie a istotnym nieładem zupełnie wyuzdanym w administracji... Protesty Izby Kontroli, zbyt wyraźne wśród rządów całkowicie dowolnych, które nietylko nie dopuszczały jakichś uwag urzędników, ale je karały, ginęły w próżni rok za rokiem... Wśród wydatków jest nawet rozdział zajmujący: koszty działalności politycznej i społecznej... Budżet państwowy, który na początku dyktatury, w r. 1923, wynosił 3 miljardy pesetów, do r. 1928 urósł na wysokość 4 miljardów 805 miljonów pesetów... (str. 114 i nast.).

... Rządy dyktatorskie żyły, wedle wyrażenia Ewangelji, które przypomniał p. Maura, jakby nigdy nie miały umrzeć, jakby zniesienie jawności i krytyki, które jest miękką poduszką dyktatur, miało trwać wiecznie, jakby historja nie miała kiedyś wydobyć na jaw i ocenić takich nieprawości... (str. 119).

... Świat finansowy zagraniczny okazał się lepiej powiadomionym o rzeczywistym stanie rzeczy, niżby to chciała dyktatura i w ten sposób imponderabilia nauczyły ją, jakoteż jej waletów, że nie jest rzeczą ani dopuszczalną ani pożyteczną w 20-tym wieku, by jakiś naród żył pod szczególnemi rządami politycznemi i gospodarczemi... Niema niczego równie czułego, jak stosunek między czynami oraz oświadczeniami rządu a kredytem kraju zagranicą... W czasie dyktatury finansowe pisma świata nieraz zapisywały i ze zdumieniem omawiały najsprzeczniejsze posunięcia i najbardziej niedorzeczne oświadczenie... (str. 120 i 131).

---

P. Santiago Alba, w ostatnim rozdziale swej książki, zastanawia się nad sposobami wyprowadzenia Hiszpanji z niedoli i trudności, w jakie ją wtrąciła dyktatura, daje zarys koniecznych prac po jej upadku i woła:

... Któżby widział te możliwości poza drogą prawa? Rozpalać wojnę domową znaczyłoby wejść na drogę najkrótszą, ale bardzo kosztowną, prowadzącą znowu do dyktatury wojskowej na sposób Polski lub Portugalji... (str. 164).

Temi wezwaniami do drogi prawa kończy się książka p. Santiago Alba, istotnie bardzo pouczająca, chociaż jeszcze bardziej pouczające jest życie, które właśnie w ostatnich tygodniach przyniosło nową wskazówkę: bardzo sumienny minister skarbu, który w styczniu objął ten dział po sześcioletniej dyktaturze, ustąpił w sierpniu wobec niemożności doprowadzenia zabagnionych spraw do ładu.

Stanisław Stroński.

# Sabotażyści ukraińscy podpalili całą wieś polską

***Pożaru dotychczas nie ugaszono***

Lwów, 14. 9. (Tel. wł.) Pod Lwowem sabotażyści ukraińscy podpalili wieś polską Łapajówkę. Lwowska straż pożarna wyjechała automobilami. Łuna była tak wielka, że pociąg, który wyjechał ze Lwowa, zatrzymał się w drodze, sądząc, że pali się dworzec w Skniłowie.

O północy pożar trwał jeszcze. (S)

**BOLESŁAW OSKARD**

# MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

66)

— Proszę się na mnie oprzeć... Trzeba wyprostować przy sposobności nogi...

Jane wysiadła również przy pomocy Piwosza. Poczem obie dziewczyny rzuciły się sobie w objęcia.

— Niech mi pan daruje... — szeptem prawie mówiła Evelyn, zwracając się do mężczyzny, kiedy wreszcie oderwały się od siebie.

— Ach, dzieciaku kochany... — żartował Piwosz. — Cóż ja miałbym pani do darowania? Jazda była bardzo przyjemna... Chociaż... trochę warjacka. Szczęśliwie się wszakże wszystko skończyło, bo bez wypadku.

Był swobodny i wesół, jakby wogóle nic nie zaszło, albo jakby zaszła tylko zabawna jakaś przygoda. Ze zdumieniem przyglądała mu się Evelyn w miarę jak odzyskiwała panowanie nad sobą. Jane nie mogła przyjść do siebie, siedziała skulona na stopniu samochodu i drżała na całem ciele.

— Dobry wóz... — chwalił Lincolna Piwosz, oglądając hamulce. — Możemy także jemu zawdzięczać bardzo wiele... Ale to zabawne, — mówił dalej, zwracając się do obu dziewcząt, — że tak kiepskiemu szoferowi, za jakiego muszę siebie — niestety — uważać, udało się podołać zadaniu... Zaledwie mam pojęcie o jeździe samochodowej i trochę kiedyś przed rokiem kierowałem wozem.

— To okropne... — szepnęła Evelyn, truchlejąc na wspomnienie przeżytych chwil grozy.

Jane tylko żałośnie spojrzała w jej stronę, ciągle nie mogąc przemówić słowa. Wreszcie ukryła twarz w dłoniach.

Z drogi, gdzie zatrzymano niektóre wozy na widok wypadku, zbiegali się ludzie, najwidoczniej spieszący z pomocą.

Obejrzano wóz przy ich pomocy dokładnie, okazało się, że jest w najzupełniejszym porządku. Sprawnie udało się wtoczyć go z powrotem na drogę, co jednak zajęło trochę czasu. — Obie dziewczyny tymczasem udzielały sobie wzajemnie wrażeń. Evelyn pierwsza odzyskała równowagę i spokój. Dopomagała też Jane w odzyskaniu tej równowagi jak mogła. O tym, który zapobiegł katastrofie nie mówiły jakoś ani słowa. Chociaż oczy jednej i drugiej biegły za nim wszędzie, gdzie się obrócił. Był w oczach tych podziw i uwielbienie. Szczególniej zdawały się płonąć tem uwielbieniem oczy biednej Jane.

Kiedy już usadowlili się zpowrotem w samochodzie, Piwosz nachylił się do ucha Evelyn i szepnął:

— Radzę nie prowokować śmierci... Raz jeden wystarczy...

— Nie będę... — rzekła posłusznie, nie patrząc mu w oczy.

Przyglądano im się z zajęciem. Ludzie, którzy dopomogli zaciągnąć wóz na drogę, udzielali sobie teraz wzajemnie uwag, kiwali głowami znacząco, jakby dziwili się mężczyznie, że patronuje warjactwom dziewczyny przy kierownicy.

— Mają szczęście... — powiedział któryś półgłosem do siebie, poczem splunął głośno na znaczną odległość.

Evelyn ruszyła z miejsca wolno. Odeszło ją szaleństwo i ochota do probowania siły nerwów zarówno swego towarzysza jak i przyjaciółki. Wóz posuwał się teraz najwyżej z szybkością czterdziestu kilometrów. Piwosz starał się swobodną rozmową wprowadzić obie dziewczyny w lepszy humor, dworował, sypał anegdotami, aż wreszcie dokonał swego: zarówno Jane jak i Evelyn przyszły do siebie całkowicie. Zauważył to po rumieńcach nabiegłych na twarzyczki i po błyszczących świeżością i pogodą oczach, które jedne mówiły same za siebie.

W niedalekiej odległości od drogi biegła linja kolei żelaznej. Piwosz przypomniał sobie z krajobrazu niektóre szczegóły zapamiętane w podróży z Nowego Yorku do Pittsburgha. Zwrócił na to uwagę obu dziewcząt. Wzdłuż drogi prowadziło także koryto rzeki, po której sunęły barki, parowce niewiekie, łodzie, żaglówki.

Kiedy ujechali jakieś dwadzieścia kilometrów na torze kolejowym pojawił się pociąg idący w kierunku wschodnim. W Evelyn obudziła się żądza sportsmenki zmierzenia się z pociągiem kurjerskim. Jakby zapomniała o grozie przeżytych chwil i wzięła znowu wóz na ostatni bieg. Znowu wiatr począł grać im koło uszu. Piwosz wytrzymał chwilę, przyglądając się dziewczynie z boku, poczem spokojnie przełożył biegi, żartobliwie klasnąwszy dłonią dziewczynie po ręku.

— Ach, niepoprawne stworzenie... Zabraniam pani... — powiedział nachylając się do jej ucha.

Spłonęła lekko. W pierwszej chwili chciała postawić na swojem, ale najwidoczniej zbyt świeże było jeszcze wrażenie tego, co zaszło niedawno, bo opanowała się i bez słowa sprzeciwu prowadziła wóz z szybkością najwyżej czterdziestu kilometrów.

— Swoją drogą, pan jest szkaradny.. — rzekła po pewnym czasie, kiedy ujechali kawał drogi...

— Co pani mówi? Naprawdę? Czy pani jest także tego zdania? — spytał zwracając się do Jane.

Panna Valladon nic nie odrzekła, za całą odpowiedź mając uśmiech rozkoszny, który wykwitł jej na zapłonionej twarzyczce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*Z cyklu: Zapomniani Wielkopolanie*

# Władysław Fierek i jego pieśni

Miasto Grodzisk w Wielkopolsce, wspominane w dziejach polskich już w XIV wieku a to z powodu walk pomiędzy Nałęczami i Grzymalistami, chlubić się może tem, że około 1578 roku schronił się do niego pierwszy drukarz poznański, introligator - bibliopola, Melchjor Nering, wydalony z grodu Przemysławowego za druk Niemojewskiego dysydenckiej „Diatribe". Z grodziskiej oficyny Neringa idzie w świat innowierców przedewszystkiem Erazma Gliczner'a „Kronika żywota Jezusa Chrystusa" (1579 r.), dalej „Odpór" („na odpowiedź questiy niektórych podanych o Kościele Powszechnym — y nà ksiąszki nàuk bàrzo niezdrowych — à żadnego pe-

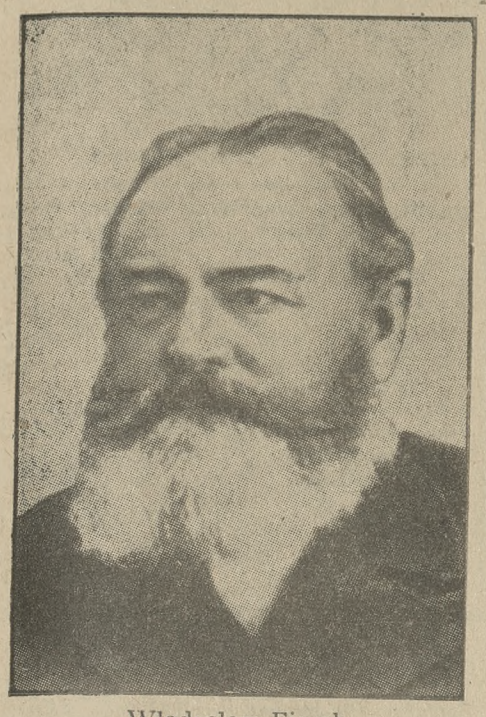

Władysław Fierek
według fotografji ze „Śpiewnika".
*Reprodukcja R. S. Ulatowskiego*

wnego gruntu w piśmie Bożym nie màiących" i t. d. anno Domini 1579), „Virtus Invidiae Victrix" — dwukartowy drzeworyt („gedruckt czu grecz durch Melchiorem Nerinck Im Jahrr des Herren 1580"), „Kronika Evtropiusza zacnego Historyka Państwa ze wszech wielkiego" (z łacińskiego na polskie przełożona przez Erasmusa Glicznera, sługę „słowa Bożego", 1581 r.), oraz kilka innych, temu podobnych publikacyj.*)

Pozatem miasteczko to, na którego świątyni parafjalnej po dziś dzień mieni się w blasku słońca grubo wyzłacany herb Opalińskich — a w mieszkaniu plebańskiem w r. 1829 Łukaszewicz widział sześć wizerunków malowanych na płótnie i jedno popiersie, przedstawiające członków Opalińskich**) — szczyci się specjalnie pięknie i oryginalnie na ziemiach polskich ubraną „Bracią Kurkową", sięgającą historją swą i przywilejami czasów Sobieskiego i Korybuta - Wiśniowieckiego. Do innych historycznych wydarzeń Grodzisk nie ma pretensyj. To, że za moich młodzieńczych lat dorocznie płonęło tam kilka domów z podcieniami a raz nawet wędrowny cyrk — lub że w tym grodzie warzy się piwo (prawie bez alkoholu!), to już są sprawy czysto lokalne. W murach owego miasteczka, opromienionego legendą o cudzie św. Bernarda, gdzie J. N. Szuman pisał swego „Króla Haralda Harfagara" a później „Dynamikę Bytu" — w mieście tem wychowałem się również i ja, co zresztą nic nikogo nie obchodzi.

Ale żył i pracował ongiś tutaj ktoś, którego moje nieudolne słowa już nie dojdą. Był nim Władysław Fierek, kompozytor pieśni na chóry męskie i mieszane, autor „Echa", utworu najczęściej w swoim czasie śpiewanego na ziemiach pruskich, konkurent na polu kompozycji Bolesława Dembińskiego, człowiek gołębiego i wspaniałego serca, miłośnik polskiej pieśni ludowej, jej skrzętny zbieracz i rozentuzjazmowany popularyzator. Pamiętam, jak gdyby to było onegdaj. Do księgarni Ojca mego, zapalonego miłośnika śpiewu, dotąd dzierżącego od lat czterdziestu kilku batutę grodziskiej „Harmonji", za moich lat chłopięcych zachodził co tygodnia starszy pan o pięknej białej brodzie i bezgranicznie mądrych oczach. I stale przynosił „coś nowego": rulon nut, pisanych energicznym, klinowym charakterem. Panowie zamykali się wówczas w pracowni Ojca, by (uchowaj Boże!) nie posłyszał ich któryś z Niemców, — gdyż pan Fierek był emerytowanym nauczycielem — i pan z białą brodą śpiewał kolejno tenor I, tenor II i bas I, a Ojciec mój bas II, jako że na tak niski głos pana Fierkowe płuca już nie starczyły. Kiedym zaś razu pewnego zapytał Matkę, co zacz ten pan, co śpiewa Ojcu, odpowiedziała mi:

— Widzisz synu, to jest pan Fierek, który układa pieśni.

Nie mogłem wtedy pojąć, jak można „układać pieśni". Że pan Mickiewicz i Asnyk układali wiersze dla dorosłych a pan Jachowicz dla dzieci, o tem potrochu wiedziałem, — boć deklamowałem przecież przy lada uroczystości familijnej „expedite" — „Powrót Taty" i „Kto ty jesteś". A gdym znów zagadnął Matkę, jak to jest z tem „układaniem" pana Fierkowych pieśni, odrzekła — „ty i tak tego nie rozumiesz, chyba, jak podrośniesz".

Ojca pytać nie śmiałem, a ponieważ starszy brat był studentem gimnazjum w Śremie, pozostałem w tej materji przysłowiowo „jak tabaka w rogu". Zrozumiałem to dopiero znacznie później, gdy z panem Maciejem Perzyńskim (świeć, Panie, nad duszą jego), organistą grodziskim, rodem z Trzemeszna (skąd Jan Kiliński i... Kazik Grus, kpiarz, cygan i kapitalny karykaturzysta pochodzą), przerabiałem zeszyty Solle'go gry na skrzypcach w starej organistówce „pod orzechem" przy grodziskiej farze.

Owo zaś „układanie" pieśni pojąłem już całkiem dopiero gdzieś około roku 1909 czy 1910. Grodziska „Harmonja" obchodziła wówczas dwudziestopięcioletni jubileusz, połączony z turniejem śpiewaczym całego okręgu. Zjechało nań kilkaset śpiewaków i śpiewaczek, aby uczestniczyć w konkursie o żeton zwycięzcy. Wspólny chór męski śpiewał Fierka „Nadzieję", utwór stosunkowo dość trudny, w części drugiej pisany na pięć b-mollów. Generalna próba szła „pod psem". Brać śpiewacza jakoś nie mogła się uporać z temi b-mollami, aż Ojciec mój, dyrygujący zespołem, jął się denerwować nie na żarty. Mimo tych fatalnych prognoz, na popołudniowym koncercie pieśń szła pierwszorzędnie, dzielni bowiem śpiewacy okręgowi, namaściwszy gardła oryginalnym „prazdrojem" z Browaru Św. Bernarda, „brali" owe b-molle, nie przymierzając, jak konie wyścigowe płotki. A kompozytor tej pieśni siedział skromnie wśród publiczności, radując się z głębi serca z tak pięknie interpretowanego utworu. Był tak nieśmiały i skromny, że nawet nie pokazał się na estradzie koncertowej.

Pieśni Władysława Fierka zaginęłyby zupełnie, gdyby nie syn zmarłego kompozytora, ówczesny proboszcz w Brudni (obecny dziekan we Wrześni), ks. Szczęsny Fierek, który zajął się ich wydaniem. W roku 1914 wyszedł czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha a nakładem wydawcy „Śpiewnik" Fierka, obejmujący osiemdziesiąt utworów na chóry męskie i mieszane, wydane z papierów pośmiertnych przez syna zmarłego kompozytora. Cały nakład (1000 egzemplarzy) rozszedł się w czasie wojny światowej. Kilka egzemplarzy poszło za Ocean. Dziś „Śpiewnik" Fierka należy do rzadkości i jest poszukiwany przez amatorów pieśni polskiej. Spełniły się więc słowa przedmówcy, który taką wyraził prośbę:

> „Spełniając śp. Ojca mego życzenie, aby ukochane pieśni jego nie zaginęły, zebrałem z papierów pośmiertnych tę oto wiązankę i oddaję ją społeczeństwu z tem życzeniem, aby płynęły pod strzechy ku rozweseleniu i krzepieniu zbolałych serc."

Pieśni Władysława Fierka krzepiły niejedno serce polskie w czasach zaborczych. Należy się im też wraz z pieśniami Bolesława Dembińskiego poczesne miejsce w historji walk o polskość Wielkopolski, Pomorza i Śląska, jak również w historji muzyki polskiej w byłej dzielnicy pruskiej.

Władysław Fierek urodził się dnia 28 sierpnia 1838 r. w Kępnie (Wielkopolska), z rodziców Antoniego i Joanny z Kucharskich. Zdolności muzyczne, okazywane już w zaraniu młodości, rozwijał najpierw pod bacznem okiem starszego brata swego, a później w seminarjum nauczycielskiem w Paradyżu pod kierownictwem nauczyciela muzyki Nachbar'a. Od niego też otrzymał po ukończeniu nauk — w roku 1858 — list pochwalny, jako że „odznaczał się pilnością i niezwykłemi zdolnościami w grze na organach i prowadzeniu chóru."

Pierwsza posada nauczycielska, na której pozostał aż do emerytury, tj. do roku 1905, była w mieście Grodzisku. Tu talentem muzycznym zwrócił na siebie uwagę miejscowego proboszcza, ks. dr. Prusinowskiego, słynnego krasomówcy i gorliwego działacza społecznego. Dzięki jego to wstawiennictwu, w roku 1862 Fierek otrzymuje stypendjum Tow. Naukowego Im. Karola Marcinkowskiego w wysokości 600 marek niemieckich rocznie, które umożliwia mu kontynuowanie wyższych studjów w Królewskim Instytucie dla muzyki kościelnej w Berlinie. Równocześnie kształci się w grze na fortepianie i na tym instrumencie wykazuje duże zdolności. Wskutek śmierci zastępcy swego na posadzie nauczycielskiej, po roku musiał wrócić do Grodziska, przerywając tem studja berlińskie oraz zamierzone w Lipsku.

Obok zajęć zawodowych udzielał lekcyj gry na fortepianie, niejedną uczenicę przygotowując do wyższych klas w konserwatorjach. Od czasu do czasu koncertował też na rzecz ubogich miasta Grodziska. Z kompozycyj Fierka najwięcej znane są jego pieśni na chóry męskie i mieszane, których większość (80) zawiera wspomniany już „Śpiewnik". Ponadto bibljografja wykazuje szereg drobniejszych kompozycyj na fortepian oraz utworów kościelnych, jak czteroglosowych litanij i mszy, wśród których msza św. na prymicję jedynego syna, wykonana poraz pierwszy dnia 26 lutego 1898 roku w Grodzisku. jest po dziś dzień dość często śpiewana przez miejscową „Harmonję". Umarł w 73 roku życia, dnia 24 lipca 1911 w Grodzisku i tam został pochowany.

Ducha narodu szukajcie w pieśni — oto przykazanie, które przez całe życie przyświecało zbożnej pracy Władysława Fierka. Rozumiał on bowiem aż nadto dobrze, że pieśń ludu polskiego, jako odbicie pejzażu całego narodu, ma niezmierne znaczenie dla muzyki przyszłości. Muzyki, opartej na cudownej przędzy pieśni rodzimej, przyobleczonej w formę i technikę europejską.

Na skromny krzyż cmentarny zapomnianego barda, spoczywającego na grodziskiem miejscu wiecznego odpoczywania, padł pierwszy promień roziskrzonego słońca i rozjaśnił złote w kamieniu litery: Władysław Fierek. A gdzieś z oddali poszum lip cmentarnych jakgdyby nucił mu pieśń ostatnią:

„wstań, pieśni, i dzwoń i dźwięcz!
— — — — — — — — — — —
Pod Tobą w dole, w dole gdzieś
wśród lip i brzóz,
w zielonych sadach cicha wieś
i świegot ptasi w gąszczach łóz
i dymy, które wiatru dech
gna z niskich strzech....."

Hilary Majkowski.

*) vide: „Z Dziejów Książki w Poznaniu w XIV wieku" — dr. Marji Wojciechowskiej, bibljografja strony: 145—148.
**) J. Łukaszewicz: „Kościoły Arch. Pozn." tom II.

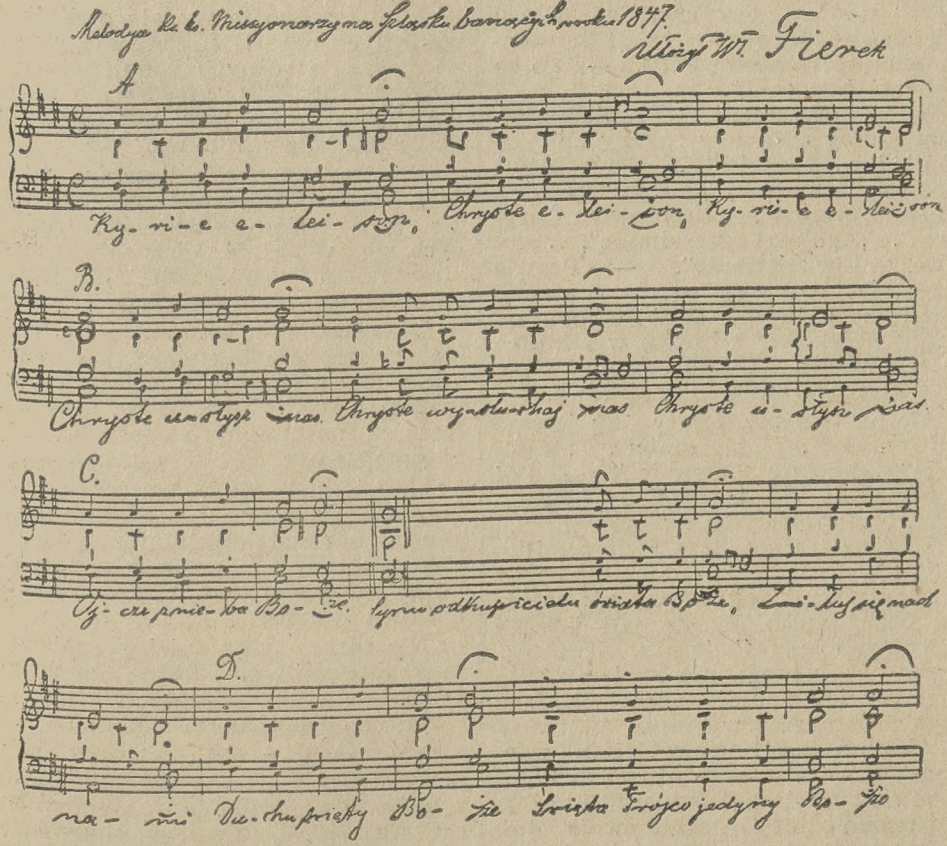


Rękopis Fierka „Litanji Loretańskiej" według melodji ks. misjonarzy, bawiących na Śląsku w r. 1847 (ze zbiorów p. Anny z Fierków Zemlerskiej z Grudziska).
*Fot. R. S. Ulatowski.*

## Skończyć nareszcie z prowokatorami

**Skandaliczne zajście na zebraniu Sejmiku powiatowego w Grudziądzu**

Na posiedzeniu Sejmiku powiatowego w starostwie grudziądzkiem dnia 11 b. m. zaszedł niesłychany fakt prowokacji, dowodzący, że polscy obywatele narodowości niemieckiej już zupełnie jawnie i bez obsłonek solidaryzują się z ideą odwetową, głoszoną przez Treviranusa i innych burzycieli pokoju świata.

Otóż podczas głosowania nad rezolucją, wniesioną przez polskich członków Sejmiku przeciw zakusom niemieckim na całość państwa polskiego, właściciel ziemski Artur Timm z Okonina, Niemiec, głosował manifestacyjnie przeciw tej rezolucji, solidaryzując się z prowokatorami niemieckimi.

Wobec tak zuchwałego zachowania się Timma, który jest podchorążym wojsk polskich, odnośne władze, tak sądowe jak i wojskowe niewątpliwie wyciągną odpowiednie wnioski, ażeby raz na zawsze położyć kres szaleńczym wybrykom hakatystów. (iks)

## Prawnie dozwolone dzieciobójstwo w bolszewji

(KAP) W Rosji sowieckiej od siedmiu lat prawnie dozwolone jest spędzanie płodu. O rezultatach w tym względzie świadczą spostrzeżenia, poczynione przez piotrogrodzki państwowy instytut ginekologiczny. Przedewszystkiem jest stwierdzone, że liczba spędzania płodu w Rosji stale wzrasta. W latach 1883—93 wynosiła ona 2,6 proc. ogólnej liczby urodzeń. W roku oficjalnego zezwolenia spędzania płodu t. j. w r. 1923 wynsoiła ona 35 proc., a w r. 1926 doszła aż do 55 proc. Pomimo dopuszczalności spędzenia płodu nadal odbywają się potajemne praktyki w tym względzie.

Z danych statystycznych odnoszących się do przynależności klasowej kobiet, poddających się tym zabiegom, wynika, że 50 proc. wypadków przypada na rodziny urzędnicze bolszewickie, czyli na kategorję ludzi w Bolszewji bezwzględnie najlepiej sytuowaną. Urzędnik bowiem w swowietach jest wszystkiem. A więc powtarza się fakt, zaobserwowany również na Zachodzie Europy: zamożniejsze sfery nie chcą się obciążać wychowywaniem dzieci. Czyli, że dopuszczenie spędzania płodu nie odciąża w sowietach bynajmniej uboższych sfer społeczeństwa.

Nadto nader ważne są spostrzeżenia, poczynione pod względem następstw spędzania płodu. 33 proc. z pośród tych kobiet stało się niezdolnemi do rodzenia dzieci w ogólności, a w 40 proc., gdzie ciąża nastąpiła, była ona nieprawidłowa i związana z wielkiem niebezpieczeństwem dla życia tych kobiet. W 20 proc., gdzie zabieg ten był uskuteczniany, nastąpiły ciężkie choroby chroniczne, połączone niejednokrotnie z dożywotniem kalectwem.

**Czy zapisałeś się na członka wspierającego Komitetu Floty Narodowej. Wkładka 1 zł rocznie. Conto P. K. O. 30.**
**Zapisz się**
**a spełnisz swój obywatelski obowiązek**

# Składajcie ofiary na akcję wyborczą!

Składać je należy bądź w administracji naszego pisma, bądź na konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności nr. 204.057 dla zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Narodowego w Poznaniu; bądź też w biurze stronnictwa św. Marcin 65.

## KALENDARZYK

Niedziela, 14 września 1930.

Słońce: wschód 5,24; — zachód 18,12; — długość dnia 12 godz. 48 min.
Księżyc: wschód 20,12; — zachód 12,48; — przed ost. kwadrą.
Kal. rz.-kat.: Podw. Św. Krzyża; — jutro Nikodem.
Kal. słow.: Ziemomysł Bł. — jutro Budzimił.

### Zebrania

Dziś o 9 Wolny Cech Krawiecki — nabożeństwo w Kolegjacie Farnej, zaś o godz. 11 poświęcenie spółdzielni przy ulicy Wrocławskiej 14;
o 10 Wlkp. Tow. Hodowców Gołębi „Polonia" u p. Młodożyńskiego, Wielkie Garbary 41;
o 11 Zw. Zjedn. Instalatorów, Blacharzy i Monterów w „Ulu", przy ulicy Ślusarskiej 6;
o 11 Zw. Cechowych Czeladzi Ciesielskich u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;
o 14 Stow. Lokatorów Domów Magistrackich u p. Grzesiaka, ul. Wspólna;
o 15 Tow. Terminatorów Krawieckich w sali Domu Rzemieślniczego;
o 16 Zw. Inw. Cywilnych u p. Bohnowej, ul. Marsz. Focha 85;
o 16 Zw. Pomocników Salezjańskich przedstawienie dla dzieci w Domu Król. Jadwigi;
o 17 Sodalicja Panien Urzędniczek w sali OO. Jezuitów;

Jutro o 19 Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego (sekcja misyjna) w ochronce SS. Św. Józefa;
o 19,30 Żeńskie Stow. „Strażnica" w sali parafjalnej;
o 20 Tow. Cechowej Czeladzi Krawieckiej w Domu Rzemieślniczym;
o 20 Liga Morska i Rzeczna (sekcja kolonjalna) roczne walne zebranie w Izbie Przem. - Handlowej, ulica Mickiewicza 31;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców w Domu Rzemieślniczym;

### Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Sapieżyńska, plac Sapieżyński 1. — Apteka pod Eskulapem, plac Wolności 13. — Apteka pod Złotym Lwem, Stary Rynek 75. — Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo 76.
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22.
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marsz. Focha 47.
Wilda: Apteka „Fortuna", Górna Wilda 96.
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

### Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji z Ruszkowskich Rachutowej o godz. 13 Wały Zygmunta Augusta 9. — Śp. Juljana Strzyżewskiego (strzelca 58. p. p., zmarłego śmiercią tragiczną podczas manewrów) o godz. 15 z kapl. szpit. wojskowego. — Śp. Ludwika Dymkowskiego o godz. 15 z kapl. Św. Józefa. — Śp. Marji z Torków Nowackiej o godz. 16,30 z kapl. Św. Józefa.

**Dziś, w niedzielę, śpiewa w Auli Uniwersytetu**

## ADA SARI

**Olbrzymie zainteresowanie dzisiejszym koncertem.**

ADA SARI, najsławniejsza współczesna śpiewaczka koloraturowa, głośna primadonna Oper „San Carlo" w Neapolu, Opery „La Scala" w Medjolanie, Opery Wielkiej w Paryżu, Opery „Convent Garden" w Londynie, a ostatnio Opery „Metropolitan House" w Nowym Jorku, — przybywa na jedyny koncert do Poznania i wystąpi w naszem mieście na inaugurację nowego sezonu, **dziś, w niedzielę, dnia 14 września b. r., o godz. 8,30 wiecz. w Auli Uniwersytetu.**

ADA SARI już dziś reklamy nie potrzebuje. Jest ona obok Kiepury największą polską sławą śpiewaczą. Nic więc dziwnego, że każdorazowe zjawienie się ADY SARI na estradzie koncertowej — to zgóry do przewidzenia olbrzymi sukces, — to **wieczór pełen artystycznych uniesień i niezwykłego piękna.** Stale rosnąca sława ADY SARI osiągnęła zdaje się **swój punkt kulminacyjny.** Entuzjazm towarzyszy występom znakomitej naszej śpiewaczki nietylko w Europie, ale i w Ameryce, gdzie krytyka nazwała ją „polskim słowikiem". ADA SARI jest dziś bezsprzecznie najsławniejszą śpiewaczką świata, a krytyka muzyczna stawia ją w rzędzie takich śpiewaczek, jak Galli Curci, Toti dal Monte...

ADA SARI na dzisiejszym koncercie wykona **zupełnie nowy program,** obejmujący szereg najpiękniejszych aryj operowych i pieśni.

Akompanjament objął znakomity pianista, prof. W. Witkowski z Król. Akademji Muzycznej w Sztokholmie.

Bilety na dzisiejszy koncert są do nabycia od godz. **11 rano** przy kasie w Auli Uniwersytetu.

### Teatr Wielki

**DZIŚ — „Lakme" — opera Delibesa.**

### Teatr Polski

**DZIŚ — „Panna młoda w garsonierze".**

### Teatr Nowy

**DZIŚ — „Kres wędrówki".** (Gościnny występ J. Węgrzyna).

**„BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM"**

**TOFFI WEDLA**

Nowy rodzaj cukierków śmietankowych o smaku nadzwyczaj przyjemnym.

**ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.**

Pp 4582-62 342

# Zuchwały napad rabunkowy

***Ofiarą napadu padł nestor księgarzy i kupców poznańskich p. Jarosław Leitgeber***

Niezwykle zuchwały napad rabunkowy, którego ofiarą padł wczoraj sędziwy 81-letni właściciel księgarni przy Alejach Marcinkowskiego 18 p. Jarosław Leitgeber, świadczy wymownie o olbrzymim upadku wszelkich uczuć ludzkich.

Przebieg napadu był następujący:

O godz. 19.30 p Leitgeber opuścił swą księgarnię i zamierzał udać się do mieszkania, mieszczącego się w tym samym domu na I piętrze. W ręce trzymał kopertę, w której znajdowało się 100 zł. Gdy p. Leitgeber znalazł się w klatce schodowej, doskoczyło do niego z ukrycia dwóch drabów i jeden z nich drewnianą pałką uderzył starca w czoło. Za pierwszym ciosem nastąpiło zaraz drugie uderzenie w tył głowy. Uderzenia były zadane z taką siłą, że bezbronny starzec runął na schody i stracił przytomność. Tymczasem syn p. Leitgebra, który pozostał jeszcze w składzie, usłyszał jęki i, wiedziony złem przeczuciem, wyszedł do sieni, gdzie z przerażeniem ujrzał swego ojca, leżącego bez przytomności na schodach.

Ofiarę bestjalskiego napadu przeniesiono natychmiast do mieszkania i przywołano pogotowie lekarskie (55-55). Lekarz zaszył p. Leitgebrowi dwie rany głębokości około 8 ctm. Poważnie chorego pozostawiono pod opieką domowników.

Bandyci, którzy zdołali zabrać wspomnianą kopertę z gotówką i zbiec, musieli być doskonale poinformowani o stosunkach lokalnych firmy. W pospiechu bandyci nie zdążyli — na szczęście — skraść większej gotówki, którą p. Leitgeber miał w kieszeni marynarki.

Istnieje silne podejrzenie, że zbrodni dopuścili się osobnicy znani firmie Leitgeber. Policja wszczęła energiczne dochodzenia w kierunku ujęcia zuchwałych napastników. (z)

## 21-sza Loterja Państwowa

(Nieurzędowa).

Wczoraj, w piątym dniu ciągnienia 5-tej klasy 21-szej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25.000 zł — nr. 195 972,
15.000 zł — nr. 11 393, 6
10.000 zł — nr. 8 873,
5.000 zł — nr. 35 740, 53 092, 62 826, 130 695, 132 168, 182 333, 188 252.

**Publiczna wypożyczalnia książek Czytelni dla Kobiet** przy ul. Kantaka 8-9 II ptr., otwarta codziennie od godz. 11—13 i od 16—19 Opłata miesięcz-
**Bibljoteka I. J. Kraszewskiego** (Wrocławska 17) otwarta codziennie od 12—13 i od 16—19, w soboty od 12 do 15 Kaucja zł 3.00. Abonament zł 1,80. Wpis 50 groszy.

**1 DOLARA ZA KAŻDĄ ŻYWĄ PLUSKWĘ**

znaleziona po przeprowadzeniu dezynfekcji preparatem **„FUMIGATORE CIMEX"**, przy zastosowaniu się do sposobów użycia, wypłacimy natychmiast. **„FUMIGATORE CIMEX"** jest świecą dezynfekcyjną, tępiącą radykalnie w ciągu 5 godzin wszelkie insekty (pluskwy, wszy mole, karaluchy) i mikroby chorobotwórcze. Posiadamy pochwalne orzeczenia rozlicznych instytucyj rządowych i komunalnych. Zakłady Chemiczno-Dezynfekcyjne „SALVATOR", Katowice, Teatralna 10. — Tel 29-01. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Tw 2?

# Stronnictwo Narodowe

***Koło Wilda***

Miesięczne zebranie Koła Wildeckiego Stronnictwa Narodowego odbędzie się **we wtorek, dnia 16 września 1930 r. o godzinie 8 wieczorem** w lokalu p. Zawadkowej przy Górnej Wildzie 75.

Na porządku obrad m. in. referat p. inż. Godlewskiego na temat: **„W jakich warunkach idziemy do wyborów"** i sprawy wyborcze.

Ze względu na ważność spraw prosimy o punktualne i liczne przybycie. Sympatycy wprowadzeni przez członków mile widziani.

Równocześnie zapraszamy na to zebranie wszystkich pp. Obwodowych i mężów zaufania, którzy byli czynni przy ostatnich wyborach do Rady Miejskiej, prosząc o jaknajliczniejsze przybycie celem przydzielenia pracy przy przyszłych wyborach. **Zarząd Koła Wildeckiego.**

***Koło Jeżyce***

Pierwsze zebranie przedwyborcze odbędzie się **we wtorek, dnia 16 bm.** w salce p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18 o godz. 8 wieczorem.

Na porządku obrad referat red. Adama Piotrowskiego na temat: **„W jakich warunkach idziemy do wyborów".**

Uprasza się o niezawodne przybycie członków oraz wszystkich pp. obwodowych i mężów zaufania z ostatnich wyborów. **Zarząd.**

*Na warszawskim bruku*

# Ciemne plamy

**Czciciele szatana. — Czarne msze i orgje na Żoliborzu. — Jak w średniowieczu. — Samobójstwo młodzieży dziełem satanistów? — Zjazd sekciarski. — Ćwierć miljona sekciarzy w Polsce. — Plaże zamknięte. — Jeszcze jedna plaga. — „Szkoły" filmowe i sutenerzy. — Czy to echa stolicy?**

Warszawa, 13 września.

W ostatnim tygodniu zdarzyły się w Warszawie dwie wstrząsające sensacje. — Aresztowania posłów i wykrycie sekty czcicieli szatana.

Rewelacje na temat satanistów, jakiemi codzień publiczność zasila prasa, przypominają najbardziej koszmarne legendy średniowiecza. Zasługa wykrycia tej sekty przypada w udziale jednemu z dziennikarzy warszawskich, który w swym organie od pewnego czasu systematycznie drukował wieści o szerzeniu się praktyk czarnych w stolicy.

Notatki te, pisane żywo i intrygująco, zaniepokoiły w końcu prowodyrów sekty, której istnienia nikt dotąd nie brał na serjo, kładąc wszystkie o niej informacje na karb „dziennikarskiej blagi". Pewnego dnia dziennikarz otrzymał list z pogróżkami, który stał się nitką, prowadzącą do kłębka.

Władzom śledczym udało się wkrótce pochwycić przywódców niebezpiecznego ruchu. Przeprowadzone rewizje i zebrany materjał dostarczyły zdumiewającego materjału.

Okazało się, że wieści o „czarnych mszach", o dzikich orgjach, przypominających sabaty czarownic, a raczej będących nowoczesną kontynuacją prawiecznego obłędu, nie są wcale wyssane z palca, lecz odbywają się rzeczywiście.

Siedliskiem potwornych i rozpustnych orgij była pewna willa na Żoliborzu, a mistrzem rozwiązłości pewien były pułkownik armji rosyjskiej.

Z mrocznego gąszczu tej ohydy wyłania się jeszcze jedno straszliwe przypuszczenie, że liczne w ostatnich czasach samobójstwa młodych ludzi były również dziełem satanistów.

Po dokonaniu rewizyj w lokalach, używanych przez sektę do tajemniczych obrzędów, śledztwo prowadzone jest dalej. Przypuszczalnie prowodyrzy szatańskiego kultu pozostają na wolności, aż do udowodnienia im cięższych przewinień.

Sam fakt przynależności do sekty nie stanowi powodu do aresztowań, gdyż w Polsce istnieje tolerancja religijna. Jedynie zbrodnicza działalność mogłaby ich wtrącić do więzienia.

Przy sposobności — a przytem z okazji niedalekiego zjazdu przedstawicieli sekt religijnych — jedno z pism warszawskich podało ciekawy wykaz ugrupowań sekciarskich. Komuby przyszło do głowy, że tyle ich jest u nas!

Niektóre są bardzo liczne. — „Kościół Narodowy" liczy 30 000 wyznawców w 50 parafjach; Marjawici 50 000 wiernych; „Baptyści" 40 000; „Starowiery" (odłam prawosławia) 60 000; „Zielonoświątkowcy" i „Pfingstengemeinschaft" razem 9.000. — To są najliczniejsze sekty.

A ileż drobnych! — Przedewszystkiem szereg odłamów grupy „Baptystów", jak „Darbiści", „Kościół Boży", „Bracia Morawscy", „Fetlerowcy", „Nogoumywalcy", „Uczniowie Chrystusa", „Wolni Chrześcijanie", „Stanowczy Chrześcijanie". — Prawie wszystkie te grupy są w poważnej kolizji z prawem, gdyż odmawiają służby wojskowej z bronią w ręku, co się oczywiście nie daje pogodzić z powszechną powinnością wojskową.

Ale na tem nie koniec. Są jeszcze „Adwentyści", „Meszonici", „Metodyści", „Badacze Pisma św." — Ba! nawet jest kilkudziesięciu „Mormonów", importowanych z Ameryki.

Wszyscy razem liczą ćwierć miljona ludzi.

„Baptystom" rok obecny nie sprzyja. Nie dlatego, by doznali jakichś policyjnych prześladowań, lecz poprostu — pogoda nie po temu. Do obrzędów ich należy, jak wiadomo, odbywanie chrztu w rzece. A tu zimno, jak na złość! Nawet plaże warszawskie, które w roku ubiegłym funkcjonowały aż do połowy października. tym razem liczą ostatnie swoje dni. Mają być zamknięte 15 września.

Kiedym pisał o satanistach, na których ciążą, zdaje się, różne nikczemne sprawki, muszę wspomnieć o innej pladze wielkiego miasta, którą w tych dniach bliżej zainteresowało się M. S. W.

Ministerstwo to wydało okólnik do podległych organów, zalecający baczne śledzenie różnych podejrzanych ogłoszeń. Idzie tu głównie o modne bardzo, a wyrastające, jak grzyby po deszczu, „szkoły filmowe" itp.

Przeprowadzone obliczenia wykazały, że w Warszawie przebywa jakie dwa tysiące sutenerów, trudniących się w najróżniejszych formach stręczeniem do nierządu, lub wprost żyjących ze swych ofiar.

Plaga ta nie jest nowością. Niestety! Jest ona tak stara, jak cywilizacja, lecz u nas nigdy bodaj nie przybierała takich rozmiarów, jak w ostatnich, powojennych czasach.

Siedliskami zarazy są drugorzędne dancingi, knajpki, kawiarenki, cukiereńki, po których uwijają się elegancko ubrani, przystojni młodzieńcy. Nikt nie wie, z czego żyją, a przynajmniej głośno o tem nie mówi. Jest ich dwa tysiące.

Nie same tylko niziny społeczne. Nawet przeciwnie. Różne katastrofy życiowe zasiliły szeregi tej armji poważnym odsetkiem inteligencji.

To jedna z ciemniejszych plam stolicy, plama trudna do wywabienia, a mała to pociecha, że — stanowi ona rzekomo niezbędny rys charakterystyczny wielkich stolic.

Smutna to sprawa, że i takiej legitymacji „potrzebuje" nasza „stołeczność".

Sas.

# Sukces polskiej opony „Stomil“

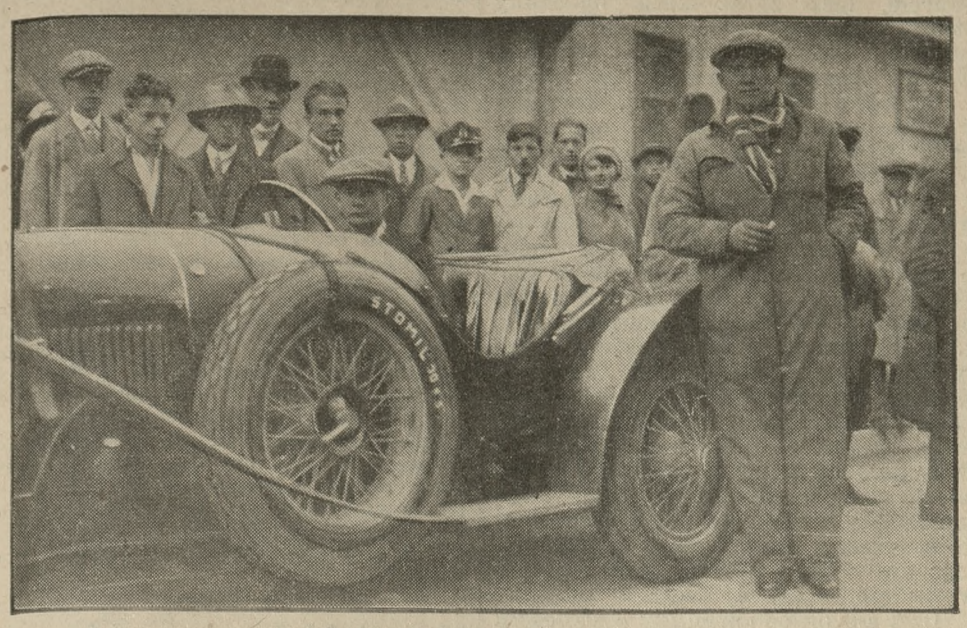

W ostatnich dniach Lwów przeżywał nielada sensację, mianowicie zorganizowany w nim został pierwszy okrężny wyścig automobilowy, który wypadł, jak już o tem doniosła prasa, nadspodziewanie dobrze. W zawodach brały udział wyścigówki, wozy sportowe i motocykle. W biegu samochodów sportowych wyróżnił się brawurową jazdą inż. Widawski, który ustanowił rekord trasy wozów sportowych. Na powyższej ilustracji widzimy p. inż. Widawskiego na swym samochodzie, do którego użył opon, pochodzących z fabryki krajowej „Stomil“, Centralna Poznańska Fabryka Wyrobów Gumowych Poznań - Starołęka.

Nie jest to zresztą pierwszy egzamin trwałości opon „Stomil“. — Również w Wyścigu Tatrzańskim, który w tym roku po raz pierwszy zaliczony został do mistrzostw górskich Europy — hr. Adam Potocki użył do swego 6-cylindrowego Austro - Daimlera polskie opony „Stomil“, z których jest w zupełności zadowolony. To też skoro opony ze Starołęki przeszły już „wyścigową próbę“ i wyszły z niej zwycięsko, powinny znaleźć się wszędzie, w każdym garażu.

A pamiętać należy, że nabywając wyrób krajowy, podniesiemy nasz bilans handlowy. (z)

## Zdziczenie

W tych dniach została zraniona wystrzałem z fuzji w nogę żona osadnika Krycha, udająca się do pracy w polu publiczną drogą.

Do przechodzącej wystrzelił bez powodu ukryty za stertą owsa 18-letni Leon Szczygielski, który po dokonaniu zbrodniczego czynu zbiegł w niewiadomym kierunku. (k)

**Przy słabem trawieniu,** małokrwistości, wychudnięciu, blednicy, chorobach gruczołów, wysypkach skórnych i czyrakach, reguluje naturalna woda gorzka **„Franciszka Józefa“** tak ważną obecnie działalność kiszek. Żądać w aptekach i drogerjach.
np 3751

# Wiadomości Potoczne

## KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Koncert w Parku Wilsona** odbędzie się w razie pogody w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 17. Wstęp do parku o godzinie 16. Wieczorem barwna iluminacja parku i odpalanie ogni bengalskich o godzinie 19,30. W czasie koncertowania otwarta jest również palmiarnia, w której obecnie podziwiać można piękne złocienie, dalje, gladjole i inne kwiaty. — Wstęp do parku za opłatą 50 gr od dorosłych i 20 gr od dzieci i szeregowców.

## Z WIELKOPOLSKI

— * **Bydgoszcz.** (Systematyczne kradzieże w „Lukullusie“). Fabryka czekolady i cukierków p. Franciszka Lehmana w Bydgoszczy wpadła w ostatnim czasie na trop systematycznych kradzieży. Firma ocenia straty na około 10 tys. zł. O dokonywanie kradzieży, połączonych z fałszerstwem kart pakunkowych i ksiąg handlowych podejrzewa firma „Lukullus“ kilku swych pracowników.

— (Wypadek chłopca.) Na Starym Rynku w Bydgoszczy został najechany przez wóz, powożony przez Franciszka Borkowskiego, 4-letni Zygmunt Ochmański. Chłopiec odniósł dotkliwe pokaleczenia. (k.)

— * **Kępno.** (Pożar.) Z nieustalonej przyczyny powstał pożar w Piotrówce w zabudowaniach p. Karola Woźnego. — Spłonęła stodoła ze słomą i sianem oraz szopa z narzędziami rolniczemi wartości 7 tys. złotych. Straty są dla pogorzelca tem dotkliwsze, że był ubezpieczony zaledwie na 3 500 zł. (k.)

— * **Bralin.** (Powitanie nowego duszpasterza.) Po śmierci śp. ks Gabryela mianowała władza kościelna z dniem 1 września br. ks. Stefana Wojciechowskiego z Ruska proboszczem w Bralinie. Parafjanie bralińscy zgotowali nowemu duszpasterzowi bardzo miłe przyjęcie. — Mianowicie dnia 2 września, gdy ks. Wojciechowski w towarzystwie ks. prob. Nowackiego był w drodze z Kępna do Bralina, wyruszyła naprzeciw banderja „Sokołów“. Powitał go senjor rady parafjalnej a na granicy Śląska witały go dzieci deklamacją, wręczając mu kwiaty. W imieniu parafjan powitał nowego proboszcza kierownik szkoły, a następnie jeden z parafjan W wspaniałym pochodzie wprowadzono ks. Wojciechowskiego do kościoła parafjalnego, przed którym powitał go dyrektor dóbr państwowych. W kościele ks. prob. Nowacki wygłosił stosowne przemówienie. Wzruszony do głębi, podziękował ks. prob. Wojciechowski swym parafjanom za tak szczere i uroczyste przyjęcie. Następnie odbył się w miejscowym hotelu obiad, podczas którego wygłoszono liczne toasty i przemówienia.

— * **Września.** (Z Rady miejskiej.) Na ostatniem zebraniu uchwalono następujące dodatki komunalne do podatków państwowych: do państw. podatku grunt. 80 proc., od świadectw przemysłowych 15 proc., od podatku przemysłowego 25 proc., od nieruchomości 10 proc., od patentów akcyzowych na wyrób 100 proc., na sprzedaż 25 proc. Następnie dokonano wyboru obwodowych komisyj wyborczych do Sejmu i Senatu. Przedłożony przez magistrat i komisję opieki społecznej regulamin przytułku dla starców przyjęto. Wydatki w związku z bezrobociem wynosiły około 50 tys. złotych. Zaprojektowane oszczędności budżetowe przyjęła Rada miejska do wiadomości. Na poufnem posiedzeniu zajmowała się Rada miejska sprawą rozsprzedania 20 parcel przy utworzonej nowej ulicy. (y.)

— * **Rogoźno.** (Osobiste.) Z dniem 6 bm. opuściła nasze miasto higjenistka p. Krasucka, udając się na jednoroczny kurs do Poznania. W miejsce p. Krasuckiej obowiązki higjenistki spełniać będzie p. Jungowska.

— (Z Sokoła.) W lokalu p. Jarosza pod przewodnictwem prezesa p. Pufala odbyło się zebranie „Sokoła“. Protokół z poprzedniego zebrania odczytał sekretarz p. Wojnecki Zkolei p. Smolarz wygłosił z okazji 10-tej rocznicy „Cudu Wisły“ okolicznościowy referat. Z okazji przypadającej w tym roku 100 rocznicy Powstania Listopadowego uchwalono wystawić „Noc listopadową“ Wyspiańskiego. Kierownictwo i reżyserję przyjął p. dyr. Bielczyk.

— (Akademja misyjna.) Tow. Dzieciątka Jezus pod patronatem ks. Mielcarskiego zamierza urządzić z początkiem przyszłego miesiąca akademję misyjną. — W programie deklamacje, monologi oraz odegranie dwóch komedyjek.

— (Na stanowisko wójta.) Na zebraniu rady wójtostwa powołano na stanowisko wójta p. Bartka z Rogoźna, dotychczasowego sekretarza starostwa w Obornikach. Dotychczasowy wójt p. Szułczyński został dekretem wojewody zwolniony z swego stanowiska. (ske.)

— * **Odolanów.** (Z życia Uniw. Ludowego.) W Uniwersytecie Ludowym w Odolanowie odbyło się uroczyste zakończenie VI. kursu żeńskiego. Program składał się z deklamacyj, pieśni i ciekawego referatu dyr. p. Krajewskiego. Akademję uświetniło przemówienie p. starosty Kowalewskiego, który w serdecznych słowach wyraził swoje zadowolenie z istnienia instytucji na tutejszym gruncie — a także żachęcił słuchaczki do dalszej pracy. Akademję zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta. Wieczorem odbyła się zabawa. Ciekawą atrakcją były „Dożynki“.

*Nieznyhła piękność*

ELIDA SHAMPOO

Pp 4581-62,448

## SPORT

### Lekka atletyka

**Czechosłowacja — Polska 45:33 pkt.** W pierwszym dniu spotkania międzypaństwowego prowadzą Czesi dzięki doskonałym wynikom sprinterów i miotaczy, którzy wykazali świetną formę, ustanawiając kilka rekordów czeskich. Poszczególne wyniki były następujące: 100 m: 1. Engl (Cz) 10.8 (rek. czeski), 2. Jahn (C) 11, 3. Sikorski i Szenajch (P) 11.1; 400 m: 1. Biniakowski (P) 50.4, 2. Piechocki (P) 51.4, 3. Knenicky (Cz), 4. Vykoupil (Cz); 1500 m: 1. Petkiewicz (P) 3:58, 2. Kusociński (P) 3:59.2, 3. Drozda (Cz), 4. Knenicky (Cz); 110 m pł.: 1. Jandera (Cz) 15.4, 2. Nowosielski (P) 15.8, 3. Zajusz (P) zdyskwalifikowany za przewrócenie trzech płotków; skok w wyż: 1. Horak (Cz) 1,75 m, 2. Lukhaus (P) 1.70 m, 3. Hofman (Cz) 1.70 m, 4. Majtkowski (P) 1.65 m; oszczep: 1. Chmelik (Cz) 57,66 m, 2. Mikrut (P) 55.57 m, 3. Lukhaus 54.42 m, 4. Lipek (Cz); kula: 1. Douda (Cz) 14.88 m (rek. czeski), 2. Chmelik 14.01 m, 3. Heljasz (P) 13,36 m, 4. Cejzik (P) 12.71 m; 4×100 m: 1. Czechosłowacja 43.2 (rek. czeski), 2. Polska 44 sek.

(Tel. wł.) (E)

**Spotkanie międzypaństwowe pań Anglja — Niemcy,** w ramach którego startowały również lekkoatletki japońskie, przyniosło zwycięstwo Angielkom w stosunku 47:46 pkt. Poszczególne wyniki były następujące: 100 m: 1. Hitomi (J) 12.4, 2. Wittman (N) 12.5; 200 m: 1. Walker (A) 25.5, 2. Lattam (A), 3. Witman (N); 800 m: 1. Christman (A) 2:22.6, 2. Welle (N); 80 m pł.: 1. Cornell (A) 13.1; skok w dal: 1. Hitomi 5.56 m, 2. Cornell 5.55 m; w wyż: 1. Braumueller (N) 1.50 m, 2. Milne (A); kula: 1. Braumueller 12.26 m, 2. Westen (A); dysk: 1. Maeder (N) 37.65 m; oszczep: 1. Braumueller 39.62 m.

(Tel. wł.)

## Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś, w niedzielę, 14 bm. wznowienie pełnej barwy, egzotyzmu, sentymentu i przecudnych melodyj opery „Lakme“. Będzie to rzeczywiście wysoce artystyczny wieczór, gdyż udział w nim biorą takie siły, jak Żmigród - Fedyczkowska, dr. Roesslerówna, nasz pierwszy znakomity tenor Stanisław Drabik, reżyser Urbanowicz oraz Czekotowski i Szpingier. Świetne pomysłowe tańce z Jedyńską, Ciesielskim oraz całym baletem. Dyryguje Bolesław Tyllja. W poniedziałek, 15. bm. „Księżniczka Czardasza“.

— * **Z Teatru Polskiego.** W niedzielę ustępująca wkrótce z afisza sensacyjna i wesoła komedja amerykańska „Panna młoda w garsonierze“, przyjmowana gromkimi oklaskami i wybuchami najszczerszej wesołości. Gorąco oklaskiwana jest wyborna gra artystów z p. Biesiadecką, uroczą „Panną Młodą“, na czele zespołu. W poniedziałek „Pan Jowialski“.

**„Rewizor z Petersburga“.** Słynna komedja rosyjska znakomitego pisarza M. Gogola „Rewizor z Petersburga“, która należy do najcelniejszych arcydzieł europejskiej literatury komedjowej, wejdzie na afisz Teatru Polskiego we wtorek, dn. 16 bm. Sztuka otrzymała doborową obsadę. W roli Chlestakowa wystąpi po raz pierwszy w bieżącym sezonie p. Nowacki, który kreował ją przed kilku laty z powodzeniem. Rolę popisową Horodniczego powierzono p. Komornickiemu. Malowniczą oprawę dekoracyjną przygotowują pracownie malarskie Teatru Polskiego pod kierunkiem utalentowanego artysty-malarza p. Stanisława Węgrzyna.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś, jutro i pojutrze „Kres wędrówki“ z J. Węgrzynem. Sztuka ta ze znakomitym gościem cieszy się wzrastającem powodzeniem. Publiczność z zapartym oddechem śledzi przebieg interesującej akcji, oklaskując entuzjastycznie mistrzowską grę Węgrzyna oraz znakomicie zgranego zespołu. W rolach głównych pp. Bliński, Górowski, Kaden, Mazanek, Rudnicki i inni.

Zapowiedziana na poniedziałek premjera „Brata marnotrawnego“ odbędzie się z powodu wielkiego powodzenia „Kresu wędrówki“ — dopiero w dniach najbliższych.

## „Kres wędrówki“

Sztuka Sheriffa, jak było do przewidzenia, zdobyła w Poznaniu wielkie powodzenie. Węgrzyn w roli kapitana Stanhopa tworzy kreację godną wielkiego artysty, co jednogłośnie podkreśliła cała krytyka. „Kres wędrówki“ z gościnnym występem J. Węgrzyna — to największe wydarzenie artystyczne w naszem mieście.

## TEATRY SWIETLNE

**Kino „Słońce“** wyświetla film p. tyt. „Królowa bez korony“. Jest to opowieść o wielkiej miłości zwycięzcy z pod Trafalgaru i pięknej ambasadorowej Lady Hamilton, opowiedziana barwnym i poetycznym językiem obrazu; opowieść bogata w momenty podniosłe i subtelne nastroje. Wprawdzie biografowie pięknej Lady Hamilton przedstawiają jej żywot w o wiele mniej poetyckich barwach, ale trudno od filmu, podobnie jak i od powieści historycznej wymagać wierności i prawdy dziejowej. Reżyserja, starając się otoczyć żywot bohaterki aureolą piękna, tonowała umiejętnie momenty drażliwe, które mogłyby tę aureolę przyćmić. Należy przyznać, że wyszło to filmowi na dobre, gdyż zbytni realizm musiałby psuć jednolitość nastroju i byłby dysonansem.

Rolę Lady Hamilton kreowała Corinne Griffith, po której znać było, iż zadała sobie wiele trudu, aby wczuć się w przeżycia pięknej ambasadorowej. Partnerem jej był Michał Varkonyi, aktor inteligentny, nierównie lepszy jako Nelson zakochany, niż jako Nelson wódz.

Oprawa kostjumowo-dekoracyjna bardzo staranna; szczególnie dużo nakładów musiało wymagać odtworzenie bitw pod Abukirem i Trafalgarem.

Ilustracja muzyczna p. Kulczyńskiego, jak zawsze, zasługuje na pełne uznanie.

(Ga)

**KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM!**

# Wodnym gościńcem do Bąblina

***Nasza Warta ukochaną — Wspomnienie z przeszłości***
***Zapomniany bohater***

Na statku „Wanda", we wrześniu.

Z żalem należy stwierdzić, że lewobrzeźni obywatele Poznania, utonąwszy w nowoczesnem otoczeniu ulic grodu Przemysława, zobojętnieli ostatniemi laty dość wyraźnie na wdzięki rzeki, której historja przecie nierozerwalnemi złączona jest węzłami z miastem. Płynie sobie ona Warta, ostrym klinem od Miasteczka wychyliwszy się ku zachodowi, pod mostem chwaliszewskim ku północy, przeciskając swe zmącone wody o wysokie podmurowania portu poznańskiego z jednego, a o resztki dawnychh spichlerzy z drugiego brzegu, by dopadłszy pod Szelągiem nieskrępowanej przestrzeni — swobodniej odetchnąć, rada, że wolna od ciżby miejskich budowli, toczyć może tu wody swe zgodnie z wolą i przyrodzonem przeznaczeniem. Tak to czyni odwiecznie: wytrwale i nieustępliwie.

Czyżby ten upór, taki od wieków niesłabnący, nie zasługiwał na uwagę, zwłaszcza, że w jej źwierciadle niby w pożółkłych kartach kronik wypisana jest historja Poznania. Przecie niejako matką jego zwać się winna ona „Vurta" jak ją kronikarz Ditmar z Merseburga nazywa, ile że — w myśl innych kronikarzy — cechą jej jest „wartkość", a Długosz w imieniu jej dostrzega charakter „wartowania" — szukanie coraz to nowego, gdzie geologiczna nadarza się okazja, koryta.

Tak czy inaczej jest ona nasza, droga nam, a więc miłości godna praprababka naszego miasta, bo dzięki niej i jej czarowi Lech z rycerstwem swem dłużej tu popasał, na wsze czasy kładąc podwaliny Poznania.

Warto przeto było, uciekając od wyświeconych samochodowemi oponami asfaltów lewobrzeżnej dzielnicy Poznania, zapędzić się ulicą Wielką przez most chwaliszewski ku Czartorji, tej tamie warcianej czy molo pasażerskiemu nad Wartą, by korzystając z uprzejmości zarządu Dróg wodnych i ulegając namowie kolegi, organizatora wycieczki, p. B. Szcz., wsiąść na pokład „admiralskiego" parostatku „Wanda" w celu odbycia wyprawy gościńcem warcianym do Bąblina.

Był poranek dżdżysty i chmurny Miasto jeszcze dosypiało ranne godziny dnia odpoczynku, niedzieli. W tym naświetleniu Czartorja uwydatniała plastyczniej kulisy swej dawnej architektury i maskę przeszłości. Bo nie każdemu z pewnością jest wiadome, że i ona w historji Warty i Poznania ma swój pożółkły, gdzieś w archiwach pieczołowicie przechowywany dokument. W roku bowiem 1253 książęta wielkopolscy Przemysław i Bolesław za zgodą biskupa Bogufała i kapituły katedralnej uczynili Poznaniowi dar z rzeki na milę poniżej i powyżej miasta z prawem do rybołóstwa i budowania młynów i tartaków, o co jednakże z latami powstawały zacięte spory, czy przywilej ten odnosił się do obu brzegów, czy tylko do lewego brzegu. Dopiero Zygmunt I. na sejmie w Piotrkowie w roku 1523 potwierdził prawo to bezapelacyjnie, przekazując również i Czartorję miastu na własność. Decyzję tę później zatwierdził Zygmunt August dekretem z roku 1571, co ponowne znalazło potwierdzenie „komisji dobrego porządku" w roku 1780.

Nie ladajaki chyba był to spór, jeśli wymagał tylekrotnych wysokich interwencyj. Dziś wieki złagodziły ostrze scysji i nikomu już nie śniłoby się wszczynać kwestji o prawo posiadania rzeczy, która z wiekami straciła na wartości i znaczeniu. Bo, istotnie, dziś Czartorja i brzegi Warty już nie są „złotem jabłkiem".

Jedynie tylko nieliczni okoliczni mieszkańcy, uparci w dawnem konserwatywnem przywiązaniu, które jest raczej idealne aniżeli materjalne, przywiązują wagę do brzegu i warcianego nurtu. Jedni — to brać rybacka, w kilka kutrów rybackich tradycyjnie u brzegu warująca, druga — to filozofowie-wętkarze, którzy ranne nabożeństwa wodne — słońce czy słota — z zarzuconym na wodę pływakiem w bezruchu odprawiają. Tym „Wanda" zakłóciła ciszę, odbijając od brzegu Czartorji i przyjmując dziobem kierunek mostu chwaliszewskiego.

Zbałwaniła się woda mętnego żywiołu i ustąpiła pod naporem pracy motoru. Na rufie załopotała bandera żeglugi rzecznej. Biała „Wanda" popłynęła ku północy. Minęła most, szybko przesunęła się obok transportowców, których kadłuby jak wielkie na grzbiet odwrócone chrabąszcze sennie drzemały na kotwicach pod kranami portu poznańskiego i żwawo, przyśpieszając kurs, żegnała Szeląg i ostatnie kontury miasta. W miłej rytmicznej kołysance zdążała tam, gdzie wikliny długiemi rzędami zeszły na brzegi jak hoże pannice moczyć urodziwe stopy. Regularność brzegów ustąpiła miejsce przyrodzie rosochatej i nieskrępowanej, która tu ze swych praw w pełni i bez ograniczeń korzysta. Co ją obchodzi wysiłek zarządu rzecznego, swoje ważkie słowo regulacyjne dorzucającego, jeśli ona jest zdania, że w złotej wolności jest ładniej, a jej bardziej do twarzy. W zgięciach i zakosach, w pętlach i wężowiskach, na przekór ludzkiej przekorze, płynie sobie ku ujściu aż Czerwonak i Owińska, wychylające się z za zakrętu, w niemej postawie przychylnie jej w twarz patrzą.

Nie w nos to coprawda holownikom, którym przypada mozół wlec opasłe kadłuby, zbożem syte, berlinek do celów dalekiego przeznaczenia. Ale cóż taki jeden z drugim poradzi, jeśli w księdze wszechmądrości przyrody tak jak jest, jest pisane. Ster w rękę i zwolna, ostrożnie przez zakosy... Minąwszy Oborniki i przeszedłszy ten długi front urozmaiconej przyrodniczej armji, dobijamy do Bąblina, zaszytego w gęstwę lasów klejnotu pejzażowego, klimatycznego no i — to przedewszystkiem — historycznego, acz — z bólem wyrzec trzeba — zapomnianego.

Niejeden rodowity nawet Poznańczyk zawoła: — A cóżby tam było cennnego? Pałac dawny, no i tyle. Dziś uzdrowisko kolejarzy. Wielka mi rzecz. Dawna parcelacja kolonizacyjna niemiecka, dziś spolszczona i tyle. A jednakże proszę państwa, jest jeszcze i coś więcej.

Było to tak. Rok 1848. Duże już chwasty zapomnienia porosły na mogiłach tej nieszczęsnej daty. Bo była to data w czynach rezurekcyjnych porywów jedna z najnieszczęśliwszych, gdyż najbardziej nieudała. Mierosławski nie wiedział, czego chciał i jak chciał. W tymże roku i Bąblin zdobył sobie piękną kartę. Tam bowiem zabłysnął światłem zdecydowanej woli niezasiadający mieszkaniec, zapomniany a naprawdę godny przypomnienia. Bohater wielki i samotny w swem całopalnem poświęceniu, który bez względu na stan ogólny rezurekcyjny beznadziejnej sytuacji rzucił siebie na szalę dziejów. Imię jego Mikołaj Dobrzycki.

Kim był i jak stanął w potrzebie, niechaj mówi głos współczesnego mu Jędrzeja Moraczewskiego, w którego pamiętniku pod tytułem „Wypadki poznańskie z roku 1848" na str. 157 czytamy::

„Chłopi z lewej strony Warty żądali od Turny, właściciela dóbr objezierskich, aby ich wprowadził przez most do Obornik, ręcząc, że po drugim brzegu od Ludom nadejdzie druga siła i odrazu zabiorą dwie kompanje. Prusaków. Turno mniej ufny w swą praktyczną znajomość sztuki wojskowej zawezwał pośpiesznie Mikołaja Dobrzyckiego.

„Był to człowiek dawnemi czasy niezmiernie głośny po Polsce. Za czasów Napoleona odbywał wyprawę hiszpańską, jako jeniec wojenny siedział na wyspie Kabrera, potem w Szkocji. Za utworzeniem Królestwa Kongresowego został urzędnikiem komisji wojewódzkiej w Kaliszu. Stamtąd prowadził korespondencję tajnego związku przeciw Moskalom z patrjotami w Księstwie Poznańskiem i po obcych krajach rozrzuconymi. Aresztowany w roku 1821 długie i srogie śledztwo wytrzymał w Warszawie, nareszcie lubo był cywilnym człowiekiem przez sąd wojskowy skazany, kilka lat pomiędzy złoczyńcami w ciężkie łańcuchy zakuty, z przegoloną w krzyż głową, pracował nad murami Zamościa i dopiero krótko przed wypłoszeniem od podchorążych W. Ks. Konstantego z Belwederu został puszczony na wolność. Wojnę 1831 r. odbył jako major, Krukowieckiemu w czasie boju u Grochowa i Białołęki zdradę zarzucił, dla czego Krukowiecki z pistoletu do niego wypalił. Dostał się do niewoli i kilka lat w głębi Rosji przesiedział, lecz za różnemi wpływami z Polski wolność odzyskał i u swego krewnego w Bąblinie pod Obornikami osiadł.

„Ten tedy człowiek nieszczęściami i wiekiem osłabiony jakby młodzieniec w jednej chwili rozognił swego ducha i ustępując naleganiu ludu, choć wiedział, że bez celu, ruszył o świcie dnia 5 maja z Objezierza i wdzierał się do Obornik przez most na Warcie, lecz zaraz kulą ugodzony stracił życie, które zpośród gradu wielkich bitew w różnych stronach Europy szczęśliwie uniósł".

Tenże Mikołaj Dobrzycki, który tak dzielnie umiał położyć na moście obornickim swe ofiarne życie za Polskę, winien znaleźć zapis w łuku triumfalnym oręża polskiego złotemi literami uwieńczony. Więzień stanu: jako kapitan W. P. w dniu 1. X. 1824 r. publicznie przez W. Ks. Konstantego zdegradowany — jak opowiada w swym pamiętniku — razem z Dobrogojskim, Łukasińskim na placu Saskim, zakuty w kajdany, zesłany do Zamościa, skazany na cztery lata ciężkich robót, gdzie w upodleniu i podeptaniu godności spędza ten długi czas do roku 1828, nieuroniwszy nic z swego hartu. Niezłamany na duchu i ciele, staje ten książę niezłomny pod Grochowem do rozprawy, by w walce o niepodległość ani o krok nie ustąpić z prosto wytkniętej, a jasnej drogi.

Dziś śni on sen wieczny o szczęściu niepodległej Polski, tam, w kurhanie cienistym na wzgórzu Bąblina. Synowie Ojczyzny, jedźcie tam, na tym grobie samotnym złożyć wian waszych serc, a wyniesiecie wiatyk prawdziwie obywatelskiego przywiązania do ziemi.

„Wanda", rada, że dała nam kilka chwil podniosłej kontemplacji, odbiła raźniej od brzegów bąblińskich, niosąc nas powrotną drogą wodną, skąpaną już w mroku wieczora, nad którą roziskrzone niebo patrzało miljardem gwiazd, ku Poznaniowi. Okruchy pryskających meteorów, jako że już ma się ku jesieni, spadały długą smugą w wielkim łuku, wyrywając z naszych dusz jedno życzenie: takich synów daj, Boże, Polsce dużo, a będzie szczęśliwa.

Antoni Chocieszyński.

## Olbrzymie owady tropikalne

Niedawno odkryto wśród dżungli nad Amazonką w Ameryce Południowej olbrzymie owady, polujące na swą zdobycz w sposób zupełnie drapieżny.

Odkryto owady „hipopotamy" o głowie wielkości dłoni ludzkiej, o rogach i kłach, upodabniających je zupełnie do hipopotamów, dalej owady „słonie" o głowie podobnej do słonia, zaopatrzonej w kły i trąbę. Olbrzymy te żyją w świecie zupełnie dziwnych, nieznanych owadów, posiadających niesłychaną zdolność przystosowania się kolorem i kształtem do swego otoczenia. Dar tego przystosowywania się jest u nich tak dalece rozwinięty, że badaczom udało się dopiero niedawno je zauważyć.

Przyrodnik nowojorski, H. Fischer, powrócił niedawno z kilkumiesięcznej podróży naukowej, którą odbył wśród dżungli Nowej Gwinei i dorzecza Amazonki. Po długich, mozolnych trudach udało mu się zdobyć kilka tych niezwykłych owadów.

Podczas przeprawy przez lasy dziewicze widział wokoło siebie mnóstwo dziwnych, cudnych stworzeń. Niektóre z nich były małe, inne olbrzymie. Chwilami zdawało mu się, że gałąź drzewa odłamuje się sama i odlatuje, że liść się nagle ożywia i łączy z grupą sąsiadujących z nim liśćmi. Jeśli był zwinnym w danej chwili, to udało mu się schwycić taką „żywą gałąź", lub „żywy liść". Tubylec, lub człowiek nie wprawiony, zauważy często koniki polne wielkości ptaka, a nie zauważy długich „gałęzi", tak łudzące jest prawo „mimicri" tych owadów.

Strefa podzwrotnikowa jest idealnym terenem dla życia stworzeń; niema tam również w temperaturze zimy, lata lub wiosny, panuje tam wieczne lato. W tych warunkach przybierają owady kształty wprost gigantyczne. Liczne owady są tam bardzo bojaźliwe, pierzchają na widok człowieka i nigdy go nie atakują. Przybierają natychmiast kształt i kolor otoczenia i są niewidoczne. Mr. Fischer opowiada, że widział ogromnego motyla fruwającego o cudownych barwach, po chwili ten sam motyl spoczywał na tle bronzowem, mając sam kolor liścia zwiędłego. Niesłychana zdolność przystosowywania się do otoczenia jest najlepszą bronią tych owadów. Są tam owady o skrzydłach lśniąco - zielonych, które mogą spoczywać beztrosko na liściach, gdyż niczem się od nich nie różnią, ani kompozycją kolorów, ani kształtem.

Najdziwniejszym owadem jest „laseczka" na Ceylonie. Posiada on zupełny kształt liścia, nawet nóżki są w kształcie i kolorze liści. Praojcem tego typu owadów jest „Cladomorphus", żyjący w Brazylji nad Amazonką, dochodzący do długości 12 cali. Owad ten przybiera kształt łodyżek roślin, na którychh spoczywa. Prawie nikomu nie udało się wogóle go zauważyć.

Inną odmianą tych olbrzymów jest „Dorniga Horrida" w Nowej Gwinei. Jest to owad brzydki, kłujący, żyjący w krzakach kolczastych. W okolicach zupełnie dzikich żyje moc dziwnych, drapieżnych pluskiew. Odmianą taką jest pluskwa, stojąca godzinami bez ruchu na gałęzi, ze złożonemi przedniemi nóżkami, czekająca w tej pozycji na zdobycz. Podobna do gałęzi lub zwiędłego liścia, karmi się mrówkami, gąsienicami i innemi owadami. W belkijskim Kongo znaleziono konika polnego o ogromnych wymiarach, który poluje na myszy. Interesujący jest owad „drilus". Samiczka ma kształt robaka, jest owłosiona, ma pazury i mocne dziąsła, któremi się posługuje przy ataku, specjalnie na ślimaki.

W gruncie rzeczy bardzo mało wiemy o tych wszystkich dziwach, nic prawie nie wiemy o „słoniach" i hipopotamach"! z południowej Ameryki, których zdjęcia robił Mrs. Fischer.

Owady, o których wyżej była mowa, posiadają 3 pary odnóg i 2 pary skrzydeł; tułów dzieli się na 3 części: głowę, piersi i podbrzusze; skrzydła składają się z masy zwanej „Chitina", na głowie umieszczone są macki „Anteny" i para oczu.

Niektóre owady są bardzo pożyteczne, wytwarzają one szelak, jedwab, miód, wosk, rozmaite kwasy i oleje. Inne są wybitnie szkodliwe, przenoszą zarazki chorobotwórcze, niszczą zbiory, drzewa, ubrania, a często dotkliwe rany zadają człowiekowi.

## Katolicki kongres kinematograficzny we Francji

(KAP W dniach od 4 do 6 listopada rb. odbędzie się w Paryżu pod przewodnictwem JEm. ks. Kardynała Verdier, Arcybiskupa Paryża, trzeci z rzędu kongres kinematograficzny. W programie kongresu znajdują się m. in. kwestje filmu dźwiękowego, kinematografu we wsiach oraz uczęszczanie dzieci do kinematografu. Poza posiedzeniami, które się będą zajmowały badaniami nad kinematografją, będą demonstrowane różne filmy.

Kongres rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Magdaleny, celebrowanem przez ks. Biskupa Fillon'a.

## Przeciw nieuszanowaniu nabożeństw we Włoszech

Prasa katolicka we Włoszech z zadowoleniem wita rozporządzenie władzy komunalnej miasta Magnane na Riwierze włoskiej, dotyczące sprawy uszanowania nabożeństw.

Rozporządzenie brzmi: „Celem uporządkowania sprawy popisów sportowych, odbywających się na wybrzeżu, które jest własnością gminy miejskiej, w sposób, by one nie zakłócały spokoju podczas ceremonij religijnych wzbronione jest korzystanie z boiska w godzinach, w których odbywają się nabożeństwa, czyli od godz. 15 do 16 w lecie, a od 14 do 15 w zimie. Winni przekroczenia tego przepisu będą karani grzywną, a przyrządy sportowe będą skonfiskowane".

Należy przyklasnąć inicjatorom tego rozporządzenia, którzy dali dowód szacunku dla religji, a zarazem podkreślili konieczność, by rozwój fizyczny ciała nie odbywał się ze szkodą dla potrzeb ducha. (KAP)

### Nawrócony protestancki przywódca socjalistyczny kapłanem.

(KAP) W kościele św. Mikołaja we Fryburgu Szwajcarskim odprawił ostatnio swą pierwszą Mszę św. Dominikanin O. Gétaz. Przeszłość jego jest zaiste bardzo dziwna. Jeszcze w r. 1920 był on jako osoba świecka prezesem socjalistycznej organizacji młodzieży w Lozannie i jednym z przywódców bolszewizującego kierunku socjalistów szwajcarskich. Na Mszy św. obecni byli również niektórzy z pośród jego dawnych towarzyszy, a na uroczystem przyjęciu po religijnych ceremonjach przemówił także jeden z nich René Leyvraz, naczelny redaktor „Courrier de Geneve", niegdyś protestant i przywódca socjalistyczny, a dzisiaj jeden z przywódców katolickich w Genewie. We wzruszających słowach przypomniał Leyvraz te smutne czasy, kiedy to oni razem z obecnym nowowyświęconym kapłanem popadli w błędy. „Czyż nie jest to symbolem czasu, czy nie wskazuje to na zbliżające się przebudzenie, gdyśmy dziś rano patrzyli, jak były przywódca antyreligijnej organizacji młodzieży przyjmował Komunję św. z rąk zakonnika, który również był wrogim religji przywódcą młodzieży." Słowa te wywarły na słuchaczach ogromne wrażenie.

### Zgon dyrektora obserwatorjum watykańskiego

(KAP.) Dnia 6 bm. zmarł w Watykanie ojciec Hagen, dyrektor obserwatorjum meteorologicznego w Watykanie. O. Hagen, narodowości amerykańskiej, pełnił poprzednio obowiązki dyrektora obserwatorjum w Stanach Zjednoczonych. Dłuższy czas był dyrektorem obserwatorjum w Georgetown.

W świecie naukowym o. Hagen znany jest z wielu cennych prac i odkryć w świecie planetarnym.

# KULTURA FIZYCZNA

## III. igrzyska kobiece w Pradze

III. Igrzyska kobiece w Pradze zakończyły się nienotowanym dotąd w dziejach sportu sukcesem Polski. Skromna nasza 10-osobowa reprezentacja w walce z 270 przedstawicielkami 17 narodów, zajęła drugie miejsce, zostawiając za sobą takie potęgi, jak: Anglja, Japonja, Włochy, Francja, Szwecja, Holandja, Austrja, Czechosłowacja i t. d.

Sukces ten przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania a znaczenie jego polega nietylko na wspaniałych zwycięstwach Konopackiej i Walasiewiczówny, których oczekiwaliśmy, a na doskonałej formie pozostałych zawodniczek, co nas zaskoczyło. Z 10 lekkoatletek polskich nieniepotrzebnie pojechała do Pragi jedynie Kobielska (no i hazena, ale tej należy się osobny ustęp). Inne zawodniczki przyczyniły się do zdobycia punktów. Ścigały nas niepowodzenia, zwalczaliśmy je bez uszczerbku dla dorobku i honoru sportu. Orłowska po wypadku na 800. mtr. musiała się wycofać z walk; zastąpiła ją wspaniale Kilosówna; Schabińska potknęła się na płotku i odpadła w przedbiegu; Freiwaldówna sprawiła, że nie odczuliśmy braku Schabińskiej.

Punktami zdobytemi przez Polskę podzieliły się: Walasiewiczówna, Konopacka, Lewinówna, Kilosówna, Freiwaldówna, Schabińska i Hulanicka.

Konkurencja przytem była bardzo silna, tak silna, jak nigdy dotąd. Brak Ameryki i Kanady nie dał się zupełnie odczuć.

Siedem zawodniczek, na dziesięć startujących. pracowało więc na punkty. — Niemal wszystkie, świadczy to wymownie, jak silną była nasza reprezentacja. Nie zdobyły punktów, Orłowska jedynie wskutek wypadku w czasie biegu na 800 mtr. Jest ona bowiem lepsza od Kilosówny i gdyby stanęła do finału, być może, zajęłaby nawet trzecie miejsce.

Jasieńska punktów nie zdobyła, zajęła jednak piąte miejsce tuż za Lewinówną, dowodząc, że rozporządzamy równą zupełnie klasą miotaczek, że wyniki nasze są rzeczą normalną.

Kobielska spisała się najgorzej, zamiast 36,5 mtr. w oszczepie rzuciła tylko 29,5 i należy się poważnie zastanowić, czy można się opierać w przyszłości na jej wynikach treningowych, skoro na zawodach poważnych nigdy ona ich nie powtarza.

Bohaterką zawodów była Walasiewiczówna. Przebiegła ona w ciągu trzech dni sprintem 1280 mtr., raz jeden przychodząc tylko (w międzybiegu na 100 mtr.) jako druga. Polka biła swoje przeciwniczki, dosłownie, jak chciała. Opór spotkał ją ze strony najmniej spodziewanej Holenderki, Schurmann. Zawodniczka ta, o której do niedawna nikt nie wiedział, była po Walasiewiczównie najlepszą biegaczką Igrzysk. Najszybszą kobietą świata pozostała naturalnie Polka, znana Poznaniowi ze Zlotu Wszechsłowiańskiego Sokoła.

Konopacka zwyciężyła znów w dysku dowodząc, że od czasu istnienia lekkiej atletyki kobiecej nie było takiej dyskobolki jak ona. Cztery lata temu odniosła swój pierwszy wielki sukces międzynarodowy, wygrywając Igrzyska w Goeteborgu, przed dwoma laty została mistrzynią olimpijską, przed tygodniem po raz drugi mistrzynią świata. Przez cały ten czas nie przegrała do nikogo. — O większy dowód bezkonkurencyjności chyba trudno.

Lewinówna w kuli naogół zawiodła. Na treningach rzucała stale ponad 12. mtr.; 11.41 w Pradze nie zadawalnia nas. Jasieńska zdała egzamin celująco. Nic więcej nie mogliśmy się od niej spodziewać.

Schabińska biegła dobrze w sztafecie, niestety jednak nie mogła pokazać co potrafi w płotkach; doskonale ją tu zastąpiła słabsza wszak o wiele od niej Freiwaldówna.

Nadspodziewanie dobrze popisała się Kilosówna, bijąc mimo fatalnych warunków atmosferycznych i terenowych rekord polski. Kto wie, czy Orłowska zrobiłaby więcej od drobnej Ślązaczki.

Wrażenie, które pozostawiliśmy w Pradze i na całym świecie jest nadzwyczajne. Już przed Igrzyskami zaczynano się z nami liczyć w dziennikach — za wyjątkiem niemieckich — pisząc jednak, że o odegraniu przez Polskę czołowej roli mowy być nie może. Tymczasem odegraliśmy w Pradze rolę dominującą, bijąc na głowę jedną z faworytek Igrzysk, Anglję. Inną jest rzeczą, że zwycięstwa nasze utorowały tylko drogę do świetnego sukcesu Niemiec. Punkty zdobyliśmy bowiem głównie na najgroźniejszej przeciwniczce Niemiec, Anglji.

Pociesza nas to, że zadaliśmy dotkliwy cios sprinterkom niemieckim. Dumne teutonki, robiące na zawodach regularnie po 12,2 sek. na 100 m., nie odegrały żadnej roli wobec Walasiewiczówny. Taką samą niespodziankę zrobiła zresztą Niemkom Konopacka, która w r. b. miała wyniki gorsze od Fleischer i Hueblein, a pokonała je bez trudu. Równie boleśnie musiało Niemcy dotknąć zwycięstwo Szwedki Jacobson w płotkach, świetna forma Holenderki Schuurman w sprintach, triumf Angielki Lunn na 800 mtr. Ostatecznie skok wwyż, jak to sami Niemcy podkreślają, wygrała Braumueller też tylko wskutek zranienia nogi przez Holenderkę Gisolf. Bezkonkurencyjne były Niemki tylko w rzucie kulą i oszczepem.

Bohaterkami Igrzysk i lekkiej atletyki kobiecej pozostały Walasiewiczówna, Konopacka i Hitomi. Walasiewiczówna, jako najszybsza kobieta świata; Konopacka, jako niezrównana na przestrzeni czterech lat dyskobolka; Hitomi jako najwszechstronniejsza sportswoman kuli ziemskiej, mimo niepowodzeń praskich.

Jednem słowem triumf Polski był w Pradze niezaprzeczalny. Wyraz temu dał stadjon praski i 20.000 widzów, witając nasze zawodniczki burzliwemi oklaskami, podniecając do walki i darząc je niezwykłą popularnością.

Wyniki Igrzysk naogół były nieświetne, często wprost słabe. Być może, że na Igrzyskach chodzi przedewszystkiem o zwycięstwo, trzeba jednak pamiętać, że przechodzą one do historji i że za lat dwadzieścia nikt nie będzie szukał tłumaczeń, że padał deszcz, albo że bieżnia była zła, a będzie podejrzewał lekką atletykę o dekadencję w r. 1930. Tymczasem tak nie jest, przeciwnie, od czasu Olimpjady zrobiono postęp niezwykły. Klasa czołowa się wyrównała i zagęściła, rzadziej są fenomeny, walka jest znacznie bardziej zacięta.

Co jak co, ale trzeba to mieć za złe organizatorom, że nie potrafili dać Igrzyskom odpowiedniej oprawy. Poza dobrą organizacją, pieczołowitością i gościnnością wymaga się odpowiednich urządzeń technicznych, dla tak epokowego wydarzenia, jak III. Igrzyska. Tymczasem boisko i bieżnia były wprost skandaliczne. Deszcz, który padał w Pradze okresami, zrobił z nich istne moczary, na których osiągnięcie dobrego wyniku było niemożliwością. I tak — Holenderka Schuurman, rewelacja Igrzysk, która na tydzień przed zawodami robiła 12 sek. na 100 mtr., w Pradze z trudem osiągnęła w najcięższej walce 12,6. To samo tyczy się Angielek i Niemek, które przegrywały w czasach, które robią u siebie na każdych zawodach. Rehabilituje to Walasiewiczównę, która także osiągnęła słabsze czasy.

## Mistrzostwa tennisowe

I.

Mistrzostwa tennisowe Polski odbywają się corocznie w końcu sierpnia, w samej pełni sezonu, gdy forma graczy jest najwyższa. A że prócz tego uczestniczą w nich wszyscy niemal bez wyjątku najlepsi zawodnicy — są one najpełniejszym przeglądem sił, najlepszym probierzem postępów zrobionych w danym roku.

W roku bieżącym w singlu pań spotkały się w finale Dubieńska i Jędrzejowska — po raz pierwszy od lat dwu. W roku 1928 wygrała dwukrotnie z trudem Dubieńska 8:6, 8:6, wzgl 8:6, 6:4. Przez dwa lata Jędrzejowska zrobiła bardzo duże postępy, uwieńczone szeregiem sukcesów międzynarodowych, Dubieńska również nie próżnowała — to też spotkania dwóch mistrzyń oczekiwano z największem zainteresowaniem. Zgodnie z ogólnem przewidywaniem zwyciężyła Jędrzejowska stosunkowo łatwo 6.4, 6:2, górując przedewszystkiem siłą uderzenia oraz zaczątkami gry przy siatce. Jest ona już teraz jedną z najlepszych tennisistek w środkowej Europie, a młody wiek i duży talent wróżą jej ogromną przyszłość. Dubieńska przedstawia również wysoki poziom swą regularnością i pewnością, co udowodniły zresztą jej występy zagranicą (głównie w Czechosłowacji). Pokonanie jej jest już dowodem wysokiej klasy. W tym roku nie udało się to jeszcze Volkmerównie, przegrała niespodziewanie łatwo 6:2, 6:2 ustępując jednak nie tyle klasą, ile rutyną i nerwami. Jeżeli się zważy, że karjera Volkmerówny jest bardzo krótka, że jeszcze na zeszłorocznych mistrzostwach nie odgrywała żadnej roli — to jest ona po Jędrzejowskiej największym talentem i może przysporzyć nam dużo sukcesów międzynarodowych.

Niemal równą jej jest Posseltówna, która coprawda w mistrzostwie Polski nie brała udziału, w Poznaniu uległa Volkmerównie po bardzo ciężkiej walce 7:5, 6:8, 4:6. Na Posseltównie zamyka się nasza ekstraklasa — po niej następuje cały szereg znacznie już słabszych pań, w tej mniejwięcej kolejności: Syropowa, Pozowska, Geisslerowa, Orzechowska, Jůnżanka, Scarpowa, Lilpopówna, Wełeszczukowa i Rudowska. Najwięcej spodziewać się tu można po Lilpopównie a może Junżance i Rudowskiej.

W singlu panów stuprocentowym faworytem był Maks Stolarow. Jego wyniki z Japończykami, wygrana z Kehrlingiem, Takatsem i Pietznerem dowiodły bardzo wysokiej już klasy i niepozwalały spodziewać się utraty mistrzostwa. Tymczasem w finale wygrał z nim Tłoczyński 5:7, 7:5, 0:6, 8:6, 6:4. Była to największa niespodzianka turnieju; mecz ten rozgrywano w ciągu 2 dni, przy stanie 7:6 w czwartym secie dla Tłoczyńskiego przerwano z powodu deszczu. Na drugi dzień Tłoczyński wyrównał sety na 2:2 i wygrał decydującego 6:4 po kilku meczbolach. Zrobił on dość duże postępy, przedewszystkiem gra teraz więcej z głową — na mistrzostwach był w dobrej formie, w finale dużo atakował, często zabijając piłki przy siatce — mimo to jednak jest od Stolarowa znacznie słabszym. Wygrał, ponieważ grał dobrze, a Stolarow źle, znacznie słabiej niż n. p. z Japończykami. Finał ten przypominał zupełnie finał z przed lat czterech, gdy dwukrotny mistrz Czetwertyński w identycznych warunkach przegrał do Jerzego Stolarowa zupełnie niespodziewanie, wskutek zdenerwowania. Taksamo i w tym roku zawiodły u Stolarowa nerwy. (Pozatem jest on osłabiony trochę służbą wojskową). Gdy Tłoczyński w grze tej nie miał nic do stracenia, Stolarow w razie przegranej tracił dwukrotnie zdobyty tytuł mistrza oraz okazję zdobycia przechodniego pucharu Związku. Wszedł on na kort zupełnie zdenerwowany i cały niemal czas grał szalenie niepewnie, psując nieraz najłatwiejsze piłki. Jedynie w trzecim secie zagrał normalnie i wygrał go też 6:0. Gdyby grał tak cały czas — być może wygrałby nawet w 3 setach. I dlatego mimo wygranej Tłoczyńskiego, mimo zrobionych przez niego postępów — za najlepszego naszego gracza uważać trzeba bezwzględnie M. Stolarowa.

Dwa trzecie miejsca zajęli J. Stolarow oraz Warmński, gracze o mniejwięcej równej grze. Warmiński pokonał lekko Goldsteina, oraz w ćwierć finale po dobrej grze trochę przereklamowanego Wittmana 6:4, 6:4, 8:6.

W półfinale zawiódł jednak zupełnie, nie potrafił ani na chwilę stawić czoła silnym drivom dobrze grającego Stolarowa, i przegrał zupełnie łatwo 6:3, 6:3, 6:3. J. Stolarow jeszcze łatwiej dostał się do półfinału bijąc Foerstera 6:1, 6:4, 6:3 oraz słabego obecnie Marszewskiego 6:1, 6:1, 6:2. Z Tłoczyńskim przegrał łatwo 3:6, 6:3, 6:3, 6:3 jednak Tłoczyński tę grę grał bardzo dobrze.

## O wejście do ligi

Obok znajdującego się w pełni sezonu ligowego, wielkie zainteresowanie wywołały również tegoroczne rozgrywki międzyokręgowe o mistrzostwo Polski w klasie A, oraz wejście do ligi. Podział na grupy przeprowadzono w roku bieżącym według planu z lat ubiegłych. I tak w pierwszej grupie walczą: „Legja“ (Poznań), „WKS“ (Łódź), „Iskra“ (Warszawa) oraz „TKS 29“ (Toruń); w gr. drugiej: „AKS“ (Król. Huta), „Wawel“ (Kraków) oraz „RKS“ (m. Kielc); w gr. trzeciej: „Ognisko“ (Wilno), 82 p. p. (Brześć) oraz 42 p. p. (Białystok); w gr. czwartej: „Lechja“ (Lwów), „Sokół“ (Równe) i „Unja“ (Lublin). Z wymienionych „Legja“, „Lechja“ i „Ognisko“ znaleźli się ponownie w końcowych rozgrywkach.

Ponieważ niektóre okręgi dopiero w ubiegłą niedzielę zdołały definitywnie wyłonić swego mistrza, termin rozgrywek w tych okręgach uległ zmianie. Jedynie w grupie I i IV odbyły się programowo przewidziane spotkania; pozatem „Ognisko“ i 82 p. p. w grupie wileńskiej zdążyły również rozegrać jedno spotkanie.

W grupie pierwszej faworyzowane dotąd drużyny „WKS“ i „Legja“ mają obie po dwa stracone punkty przy dwuch grach. Pewne wyjaśnienie przyniesie niedziela. Faworytem w tej grupie uważamy nadal „Legję“. Posiadając pewną rutynę oraz przewagę techniczną powinna ona przy nieco szczęściu znaleźć się na czele grupy. Wielki znak zapytania natomiast przedstawia toruński „TKS“, do niedawna jeszcze drużyna ligowa. Występuje on w zmienionym nieco składzie. Z dawnych czasów pozostali bracia Gumowscy i Cieszyńscy, Kowalski, Wierzchowski oraz wszechstronny Stogowski. W ostatnich dwuch latach stracili toruńczycy jednak wiele ze swej dawnej żywiołowej gry i jako całość już nie przedstawiają się tak groźnie. W każdym bądź razie łatwo mogą zrobić niespodziankę a w stosunku do „Legji“ uważać ich należy za równego przeciwnika. „Wojskowy Klub Sportowy“ z Łodzi w roku bieżącym wykazał w rozgrywkach najrówniejszą formę z pośród wszystkich drużyn łódzkich. Jest to zespół twardy, fizycznie silny, grający szybko i ambitnie. Przy tradycyjnem szczęściu Łodzian w rozgrywkach międzyokręgowych i końcowych i w tym roku mogą sprawić niespodziankę. „Skra“ warszawska wszystkim wyżej wymienionym ustępuje zdecydowanie i choć poziom A-klasy warszawskiej w roku bieżącym podniósł się znacznie, decydującej roli prawdopodobnie nie odegra.

W grupie II-śląskiej stuprocentowym niemal faworytem jest „AKS“ najpoważniejszy zresztą kandydat na przyszłego benjaminka ligi. Drużyna wyrównana we wszystkich linjach pod względem technicznym i taktycznym, szybka i ambitna, dorównuje napewno niektórym zespołom ligowym. „AKS“ pozatem może się poszczycić wspaniałemi wynikami z zagranicznemi zespołami i czołowemi ligowemi. W A-klasie śląskiej w roku bieżącym niemal od początku do końca nie oddał prowadzenia w tabeli. Wojskowy K. S. „Wawel“ będzie trudnym orzechem do zgryzienia dla Ślązaków, jednak wygrana ich zdaje się nie ulegać wątpliwości. Mistrz Kielc jako ostatni z trójki będzie się prawdopodobnie ograniczał do uzyskania wyników honorowych a przegrana jego tak z „AKS“em jak i „Wawelem“ jest pewna.

W trzeciej grupie „Ognisko“ i w tym roku ma wszelkie dane zajęcia pierwszego miejsca. 82 p. p. i 42 p. p. drużyny o typowo wojskowym stylu gry dorównują fizycznie i ambicją mistrzowi Wilna, ustępują jednak pod względem technicznym i powinni mu ulec zdecydowanie.

W ostatniej grupie wreszcie „Lechja“ lwowska w tym roku znalazła twardego i groźnego przeciwnika w „Unji“ (Lublin), wobec czego łatwo może się znów powtórzyć historja trzeciego decydującego spotkania, do którego „Lechja“ zresztą ma „szczęcie“. Ostatni z trójki „Sokół“ nie odegra prawdopodobnie poważniejszej roli. Wyczyn jego, jako „Sokoła“, który po raz pierwszy w historji piłkarstwa polskiego doszedł do rozgrywek międzyokręgowych należy powitać z wielkiem uznaniem, tembardziej, że jest to drużyna z dalekich kresów wschodnich. Świadczy to najlepiej o wszechstronności Sokoła w sporcie polskim oraz o rozwoju i postępach gniazd sokolich w różnych gałęziach sportu.

Jak wynika z powyższego walka naogół jest zupełnie otwarta i poza grupą śląską i wileńską łatwo może przynieść niespodzianki. W myśl powyższych przewidywań do końcowych rozgrywek powinni dojść „Legja“ lub „TKS“, „AKS“, „Lechja“ i „Ognisko“. Z tych drużyn wyłoni się przyszły mistrz Polski w kl. A.

# Z życia S. M. P.

**Koło Przyjaciół Młodzieży przy Pozn. Okręgu.** Organizacja Młodzieży Polskiej w całokształcie pracy kulturalno-oświatowej i wychowawczej, pragnie przygotować swoją olbrzymią rzeszę członków, do obowiązków obywatelskich. Przed oczy młodzieży stawia się typy szlachetnych charakterów i najdzielniejszych życiowo i zawodowo najsprawniejszych obywateli. Młodzież naszą chce się wykształcić na zasadach religijnych i narodowych, oraz żywych wzorach starszego społeczeństwa, bowiem każdy na swojem stanowisku nietylko reprezentuje, ale urzeczywistnia swojem życiem idee przez siebie wyznawane Jesteśmy pewni, że właśnie to starsze społeczeństwo zgrupowane naokoło naszych stowarzyszeń, będzie dla nich tarczą obronną na rozstajach życiowych.

Nie jest tajemnicą, że prawie każda dobra organizacja, a więc i zorganizowana młodzież polska ma wielkie trudności w swojej pracy. Chcąc trudności te pokonać zawiązało się w roku bież. t. zw. „Koło Przyjaciół Młodzieży przy Pozn. Okręgu S. M. P.“ Pierwsze zebranie Koła odbędzie się we wtorek dnia 16 bm., o godz. 19.30 w lokalach Pozn. Okr. S. M. P. przy Placu Nowomiejskim nr. 5. Sądzimy, że wszystkim, którym leży na sercu dobro wychowania młodzieży, gremjalnie na powyższe zebranie się zjawią. Szczególnie serdecznie zaprasza się byłych członków Stow. Młodz. Polskiej, patronaty, rodziców, członków itp.

**Zebranie Zarządu Głównego Pozn. Okr.** odbyło się w ubiegłym tygodniu, na którem rozpatrywano szereg aktualnych spraw. M. i. uchwalono w terminie od dnia 1 października urządzić konkurs ognisk stowarzyszeń. Odbyło się również zebranie zarządów Stow. zrzeszonych w pozn. okręgu. Reprezentowane były stow.: Fara, Winiary, Żabikowo, Główna, Swarzędz, Św. Łazarz i Jeżyce. Na zebraniu tem, prezes okręgu drh. Goćwiński w referacie swym, wskazał obecnym członkom zarządów na religijne wychowanie członków przez regularne odbywanie praktyk religijnych, jak częste przystępowanie do Stołu Pańskiego, wygłaszania odpowiednich wykładów na zebraniach, zakładania kółek misyjnych i charytatywnych, i t. d. Dalej wskazał na stronę oświatową, zwracając się do zebranych, by urządzali częste wykłady, konkursy deklamacyjne, urozmaicenia muzyczne na zebraniach, urządzanie częstych wieczornic i t. p. Naczelnik okr. drh. Geissler zapoznał obecnych z dodatniemi stronami obozu na Wołyniu.

**W Grodzisku** odbył się ostatnio zlot Młodych Polek — z okazji dziesięciolecia tamtejszego Stow. i poświęcenia sztandaru — który mimo niepewnej pogody zgromadził liczne rzesze druhen. Po mszy św. i kazaniu wygłoszonem przez dyr Związku ks. kan. Schulza, udano się wspaniałym pochodem przez pięknie przybrane ulice miasta do sali obrad. Zebranie miało charakter bardzo uroczysty. Poza sprawozdaniem z dziesięcioletniej działalności, wygłosiła referat ideowy — przyjęty burzą oklasków — p. Zofja Ozdowska. Popołudniu odbyły się gry sportowe, w których brały udział Stow. z Buku, Grodziska, Opalenicy i Rakoniewic oraz zabawa. Tak w pochodzie jak i w zabawie brało bardzo liczny udział miejscowe społeczeństwo, dając tem samem dowód, że interesuje się żywo sprawą wychowania młodzieży.

**Dh. Franciszek Nawrot,** naczelnik S. M. P. Kórnik oraz nacz. okręgu średzkiego obszedł pieszo Wielkopolskę. Dh. Nawrot przechodząc dziennie około 35 klm., wyruszył z Kórnika 2 lipca, udając się w kierunku Środy; dalej przez Jarocin, Pleszew, Ostrów, Grabów, Ostrzeszów, Odolanów, Krotoszyn, Koźmin, Jaraczew, Gostyń, Krobię, Rawicz itd. Swą wędrówkę ukończył 25 sierpnia.

**S. M. P. Poznań, Boże Ciało** odbyło w ub. tygodniu nadzwyczajne walne zebranie, celem mianowania członków honorowych z okazji obchodu 25-lecia Stow. Pięknem urozmaiceniem był wykład „O przygodach w obozie Wołyńskim“ wygłoszonym przez jednego z uczestników, oraz zbiorowe popisy byłych kursistów wymienionego obozu. Zarząd Stow, pragnąc pośród swoich druhów rozszerzyć zamiłowanie do piękna języka ojczystego, zorganizował konkurs deklamacyjny. Do konkursu zgłosiło się przeszło 20 druhów z których 9 finalistów przed komisję wyłonioną z Patronatu i Zarządu Stow., — recytować będą najpiękniejsze utwory poezji polskiej a zarazem ubiegać się będą o miano najlepszego deklamatora stowarzyszenia.

**S. M. P. Łazarz** rozegrało w ostatnim tygodniu trzy spotkania i to: piłkarskie, ping pong i szachowe. Piłkarze grali z II drużyną K. S. „Korona“ uzyskując wynik remisowy 2:2 (1:1). Dla S. M. P. bramki zdobyli Lewandowski i Jankowski, dla Korony samobójcza i Kujawa z karnego. Pingpongiści po rocznej przerwie zmierzyli swe siły z Tow. Uczniów Handlowych, uzyskując wynik 2:3 na swą niekorzyść. Poszczególne partje dały następujące wyniki: F. Gostyński (S. M. P.) — Jankowski (TUH) 17:21, 16:21. M. Lewandowski (SMP) — Janicki (TUH) 16:21, 14:21. W. Mężyński (SMP) — Janicki B. (TUH) 10:21, 13:21. E. Kaczmarek (SMP) — Cyplik (TUH) 21:12, 21:19. A. Jankowski (SMP) — Dworkowski (TUH) 21:12, 21:13. Na zawodach był obecny ks. prob. Gorgolewski, który z zainteresowaniem śledził przebieg walk. Wreszcie szachiści rozegrali mecz z silną drużyną Łazarskiego Klubu Szachistów, przegrywając 2:8. Punkty dla S. M. P. uzyskali drh. Borycza i Ziembiński.

**Uroczystą wieczornicą** witało S. M. P. Jeżyce powracających z obozu wołyńskiego druhów. Publiczność po brzegi wypełniająca Salę Aamarantową, zachwycona była pięknym programem. Popisy własnej orkiestry smyczkowej, deklamacje i barwny referat o przygodach obozowych, były wstępem do pięknego przedstawienia „Obrony Trębowli“. Za doskonałe odtworzenie typów polskiej bohaterskiej szlachty, obrzucono artystów-druhów kwiatami.

**Konkurs ognisk.** Z okazji zbliżającej się pory zimowej, gdzie druhowie całemi wieczorami przesiadywać będą w ogniskach, aby im pobyt tamże umilić, wzgl. by ognisko jak najwięcej przyciągało członków urządza okręg poznański dla swych stow. konkurs. Wzywa się wszystkie stow., by najpóźniej do dnia 1 października zgłosiły swój udział do konkursu. Komisję sędziowską tworzyć będą: delegat Związku, prezes Okręgu, oraz prezes Stow. Fara. Już teraz wzywa się wszystkie stow., by rozpoczęli przygotowania do upiększenia swych ognisk, ażeby komisja znalazła takowe w jaknajlepszym stanie. Równocześnie przypomina się Stowarzyszeniom, by z okazji zbliżającego się terminu „Święta Młodzieży“ już teraz czyniły przygotowania do tej uroczystości, przez przygotowanie transparentów, umundurowanie wszystkich swoich druhów i t. p.

**Przysposobienie wojskowe** na terenie poznańskiego okręgu, rozpocznie swą działalność z dniem 1 października. Okręg podzielony będzie na kilka plutonów, zależnie od położenia i bliskości terenów ćwiczebnych. Instruktorami będą podoficerowie W. P. oraz byli członkowie S. M. P., będący obecnie podoficerami rezerwy. Z uwagi na „pokojowe“ dążenia naszych sąsiadów, utworzenie nowych placówek samoobrony, będzie zapewne bodźcem do gorliwego uczęszczania na ćwiczenia wszystkich członków S. M. P.

**S. M. P. Winiary.** U schyłku sezon sportowego urządza w dniu 28 bm. jesienną niedzielę sportową z następującym programem: godz. 8,15 wspólna msza św. w kościele parafjalnym; godz. 10 pięciobój o mistrzostwo stowarzyszenia raz bieg na dystansie 800 mtr. Po południu o godz. 14.30 start biegu kolarskiego Winiary—Chludowo—Winiary, międzystowarzyszeniowe zawody w palant polski i bieg na przełaj na dystansie ca 3 200 mtr. Zakończenie dnia i rozdanie nagród zwycięzcom o godz. 16. Impreza powyższa jest wewnętrzna; jednakże zawodnicy innych stowarzyszeń mogą stawać poza konkursem.

# Życie harcerskie

**Kronika Chorągwi Poznańskiej.**

**Nowy rok pracy harcerskiej.** Równolegle z rokiem szkolnym rozpoczyna się nowy rok pracy harcerskiej. Młodzież wróciła z wielkich wypraw wakacyjnych, obozów, kolonij, i włóczęg krajoznawczych z nowemi siłami do czekającej ją pracy. Mimo poważnych trudności finansowych odbyło się ubiegłych wakacyj bardzo wiele obozów. Specjalnie wybrzeże nasze oraz góry roiły się od namiotów. Zanim podamy dokładne dane o tegorocznej akcji letniej, już dzisiaj stwierdzić należy, że jak zwykle, tak i tego roku obozy spełniły w zupełności swe zadanie. Dziewczęta i chłopcy poznawali kraj ojczysty, przechodząc go wzdłuż i wszerz; obozując, zaprawiali się do akuratnego wykonywania obowiązków, pokonując z radością trudy i niewygody i przy wieczornem ognisku wśród pieśni i gawęd zawiązywali nici braterskie. Po radosnym okresie wakacyj i obozowania, zahartwani i zaprawieni, stają obecnie do normalnej pracy, rozumiejąc obowiązki, jakie na nie nakłada życie.

**„Dzień Harcerza“ w Żninie.** W nadchodzącą niedzielę Z. H. P. urządza w Żninie „Dzień Harcerski“, połączony z poświęceniem sztandaru I-szej żeńskiej druż. harcerskiej z nast. programem: Przeddzień, dnia 13. bm.: zjazd drużyn pozamiejscowych i przygotowanie obozu. Niedziela, dn. 14 bm.: godz. 6—10: pobudka w obozie, modlitwa, śniadanie; godz. 10—10,45: zbiórka drużyn i raport: godz. 10,45: wymarsz do kościoła miejscowego na nabożeństwo; godzina 12 — 12.30: defilada drużyn i odmarsz do obozu; godzina 12.30 — 13.00: otwarcie „Dnia Harcerskiego“ — dokona prezes K. P. H. ks. prob. Kinastowski; godz. 14—15: wspólny obiad; godz. 16—16.30: przyrzeczenie harcerskie; godz. 16.30—17: ocena obozownictwa; godz. 17—17.30: zawody: siatkówka drużyn żeńskich; godz. 17.30—18.30: popisy śpiewackie godz. 18.30—19.30: rozdanie nagród i dyplomów za obozownictwo, śpiew, siatkówkę — wręczy wyróżnionym drużynom p. starosta Szczerbiński; godz. 19.30—21: ognisko; godz. 21: modlitwa wieczorna, opuszczenie sztandaru, pożegnanie drużyn. Od godz. 13 przygrywać będzie doborowa orkiestra. Bufet obficie zaopatrzony. Gry towarzyskie. Poczta japońska.

Z ramienia Komendy Chorągwi Poznańskiej weźmie udział w uroczystości dhna Józefa Piekarczykowa, która przed odebraniem przyrzeczenia od kandydatek wygłosi referat.

**Akcja letnia I-szych pozn. drużyn harc. im. Bol. Chrobrego.** I-sza A i B drużyna harcerska z Poznania im. Bolesława Chrobrego rozwinęła w bież. roku akcję letnią bardzo szeroko. Mianowicie młodsza drużyna B obozowała 4 i pół tygodnia w Ślesinie, pod Koninem. Obóz składał się z chłopców szkoły Wsz. Świętych, oraz jeden gość z Łotwy. Wszyscy z żalem żegnali miejsce obozowania, życząc sobie powrotu do Ślesina na następny rok.

Drużyna starszych rozbiła swoje namioty w Waksmundzie pod Nowym Targiem, na dwa tygodnie. Piękna okolica Podkarpacia przykuwała wszystkich swym urokiem. Urządzano wycieczki jedno, dwu i czterodniowe na Turbacz (1311 m.), do Zakopanego, Rabki i Czorsztyna. Po zwinięciu obozu wyłonił się z tejże drużyny obóz wędrowny. Posuwając się szlakiem Nowy Targ — Czorsztyn — Sromowce Wyżne — Sromowce Niżne — Szczawnica — Krościenko — Niedzica — Łapsze Wyżne — Łapsze Niżne — Czarnogóra — Bukowina — Poronin — Zakopane, poznali uczestnicy dokładnie Pieniny, perłę naszej ziemi, oraz część Tatr. Pozatem drużyna wysłała druhów Bierłę i Napierałę na kurs instruktorski do Międzychodu, który przysporzył im stopień Harcerza Rzeczypospolitej.

Komendant pierwszych drużyn drh. Czesław Sworowski, utworzywszy w bieżącym roku obóz rodzinny przy drużynie B, gorąco poleca obozy tego rodzaju wszystkim, zwłaszcza członkom K. P. H.

**Z kraju.**

**Obozy harcerskie na Podolu.** Dowodem rozwoju ruchu harcerskiego były liczne obozy, gęsto rozsiane na naszem Podolu. Dnia 29 lipca dowódca 12 dywizji piechoty generał Dowoyno-Sołohub z kapitanem Wojciechowskim i zast. komendanta Chorągwi objechał obozy Hufca Żeńskiego Tarnopolskiego, „Dzieci górno-śląskich“ i Hufca Męskiego z Tarnopola. Witany wszędzie głośnem „Czuwaj“ szeregów harcerskich p. generał przyglądał się popisom sprawności harcerskiej i wyrobienia fizycznego, oraz przysłuchiwał się pieśniom harcerskim.

Praca i życie obozowe zrobiły na zwiedzających jak najlepsze wrażenie, a dla młodzieży inspekcja ta była nowem potwierdzeniem, że w swojej wzniosłej dla Narodu i Państwa pracy spotykają się z żywem poparciem władz i społeczeństwa.

Zaznaczyć należy, że do urządzenia obozów harcerskich przyczynili się w znacznym stopniu Wydział Opieki Społecznej Województwa Tarnopolskiego oraz przedstawiciele Ziemiaństwa z ks. Pawłem Sapiehą i ks. Marją Lubomirską na czele.

Obóz Hufca Żeńsk. Tarnopolskiego pomieszczony był na leśniczówce w Łoszniowie, męskiego w Monasterku, koło Bilcza, Z., Dzieci Śląskich w Janowie koło Trembowli, Hufca Czortkowskiego w Czerwonogrodzie, Hufca Buczackiego w Skoromochach.

# Co powinien każdy wiedzieć o misjach

W ostatnich latach mówi się coraz więcej o misjach, a sprawami misyjnemi interesują się szerokie koła społeczeństwa. Z tego też powodu będzie dla wielu czytelników, a także dla sprawy samej korzystne, gdy się przedłoży zasadnicze zagadnienia, dotyczące misyj.

Misja jest dziełem wysyłania zwiastunów wiary na świat cały, jak to Zbawiciel powiedział: „Ja was posyłam“, stąd pochodzi nazwa misja od wyrazu łacińskiego „mittere - missio - wysyłać — posłannictwo“ a stosownie do tego dał Chrystus przed swem Wniebowstąpieniem apostołom testamentarne zarządzenie: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je“. Misja zatem jest rozszerzeniem panowania Bożego względnie Królestwa Chrystusowego wśród narodów wszystkich świata całego, stąd jest ona dalszym ciągiem zadania, jakie Chrystus powziął na tej ziemi, a zadania tego rozprowadzenie dalsze przekazał nam ludziom.

Różnorodne i dalekoidące są zatem obowiązki i prace, wykonywane przez zwiastunów wiary św., czyli przez misjonarzy. Najprzedniejszą sprawą misyjną jest sprawa zbawienia dusz nieśmiertelnych, znajdujących się w jakiejkolwiek bądź barwy ciałach, bo za wszystkich Chrystus umarł, kładąc siebie samego jako ich cenę; a tak ocenia także i misjonarz każdą duszę. Dalej zaś przynosi misja ludziom światło nieba, którem jest Chrystus Pan. Ale misja roznieca też światło przyrodzone przez nauki, szkoły, prasę itd. a w ten sposób zaszczepia światło kultury i cywilizacji chrześcijańskich n. p. przez użyźnianie ziemi, przez budowę dróg, wsi, osuszanie bagien, przyuczanie do pracy, walkę przeciw niewolnictwu i przez inne środki. W Europie, gdzie kultura i cywilizacja chrześcijańska przenikła wszelkie społeczeństwo i państwo i nawet prawodawstwo, nie myśli się o tem, że to zasługa Kościoła katolickiego i dla tego nie docenia się pracy ogromnej, którą i również dzisiaj dokonywa się przez misjonarzy.

Misja jest też przedewszystkiem dziełem miłości, bo wprowadza miłość przebaczenia, sakrament miłości: szerzy też miłość litującą się czyli miłosierdzie wśród biednych, chorych, nieszczęśliwych. Zarazem staje się dzieło misyjne dziełem ofiary, składanej przez siły misjonarskie ich pracą, cierpieniem, znoszeniem prześladowań, które się nieraz kończą śmiercią męczeńską.

Praca ta misyjna kierowana z środowiska chrześcijaństwa rozchodzi się z stacyj misyjnych, których liczymy w Azji 47 149, w Afryce 15 717, w Północnej i Południowej Ameryce 1 908, a w Oceanji 1 623. — Wielka zaś jest liczba tych, na których z dotychczas istniejących stacyj misyjnych wypuszcza się strzały miłości, by ich nawrócić, pociągnąć do Chrystusa.

Wszystkich ludzi na świecie liczymy 1 726 miljonów a w tem 1 043 miljonów pogan i mahometan, którzy się tak rozkładają:

270 miljonów wyznawców Konfucjusza (w Chinach); 240 miljonów mahometan (w Małej Azji i Afryce); 200 miljonów Hindusów (w Indjach Brytyjskich); 158 miljonów Animistów (pierwotne ludy wszystkich części świata); 138 miljonów Budystów (w Azji Południowej i Wschodniej); 24 miljony Szyntoistów (w Japonji) i 13 miljonów Żydów, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej.

A jak to możliwe, że dzisiaj tylu mamy jeszcze niechrześcijan, czyli pogan? Bóg może przecież od razu wszystkich natchnąć światłem swem. Tego jednak nie czyni, jak to się stało w dzień Zielonych Świątek, gdy Duch św. stąpił tylko na Apostołów a potem na 3 000 ludzi a nie na wszystkich. Dla czego to? Bo chciał Chrystus, aby Apostołowie oraz ich następcy opowiadali Ewangelję całemu światu. O tym jednak obowiązku, mówi św. Paweł w liście do Koryntjan (9,16): „Biada mnie, jeślibym Ewangelji nie opowiadał“.

Ks. K. Bajerowicz.

# Pomnik wdzięczności narodu

**Konstrukcja rusztowania — Łuk triumfalny — Największy i najokazalszy pomnik w całej Polsce — Uznanie J. Eminencji ks. kardynała-Prymasa**

Prace około budowy pomnika N. Serca P. Jezusa postąpiły już tak dalece, że z poza parkanu uwydatnia się niezwykle silnej konstrukcji rusztowanie, dające wyobrażenie o wielkości pomnika. Pomnik będzie tylko o 1 metr niższy od rusztowania, szerokość jego prawie taka, jak rusztowanie. Jest ono tak skonstruowane, że w środku na osobnych szynach żelaznych wzdłuż będzie się posuwała winda dla podźwignięcia najcięższych kamieni, z których niejedne ważą około 50 centnarów. Rusztowanie wzniesiono pod kierownictwem budowniczego p. Urbaniaka.

Dolna część pomnika, która składa się razem z 20 stopni, mających aż do 20 metrów długości, jest już w granicie kompletnie gotowa, włącznie z bardzo szeroką platformą, na której stanie łuk triumfalny. Granit, przypominający kolor białego marmuru, swą białością i drobną ziarnistością jest tak nadzwyczajnie piękny, że w Poznaniu podobnego materjału nie widać na żadnej budowli. Jest to zasługą firmy „Granit“, której powierzona została architektoniczna strona pomnika. Również i prace nad ustawieniem łuku tiumfalnego posuwają się w szybkiem tempie naprzód. Łuk będzie w pierwszorzędnym dolomicie krajowym.

Około rusztowania leży 1 500 ociosanych już kamieni, które niebawem wciągnięte będą do góry. Nadeszło dotąd 80 wagonów kamieni, czyli blisko 90 procent całości materjału. Ogółem potrzeba 100 wagonów.

Co widać z rozmiarów rusztowania, wzbudza podziw dla ogromu przyszłego pomnika, który w całej Polsce będzie bodaj że największy i najokazalszy. Całość budowy znajduje się pod znakomitem kierownictwem p. inżyniera-architekta Michałowskiego, który zdołał wyszukać odpowiednią formę dla pomnika, czyniąc zadość wymogom monumentalności, jak i zaspakajając względy urbanistyczne placu.

J. Eminencja ks. kardynał-Prymas był, jak wiadomo, w towarzystwie ks. kanonika Rutkowskiego dnia 6 bm. na placu budowy, jak i poprzednio w pracowni rzeźbiarza-artysty p. Rożka, wszystkiem żywo się interesując i wyrażając jednocześnie uznanie dla posuwających się prac. Również podziwiano model wielkiej płaskorzeźby, która postawiona będzie w środkowej wnęce po północnej stronie i przedstawia apoteozę trzech stanów społecznych: inteligencji, rolnictwa i warstwy robotniczej, zwróconych z wdzięczności do krzyża, nad niemi dominującego, za wskrzeszenie Ojczyzny.

Oby wszystko to stało się zachętą do dalszego jak najżarliwszego składkowania na rzecz budowy pomnika.

**Ewakuacja misjonarzy w Chinach**

(KAP) Do Kantonu napływają misjonarze z okolic, zagrożonych przez czerwone wojska chińskie. Ostatnio przybyło do Kantonu bez wszelkiej pomocy i bez zaopatrzenia dwunastu katolickich misjonarzy amerykańskich a wraz z nimi wikarjusz apostolski msgr. Caul Drumont, oraz osiem zakonnic. Uciekający przed pewną śmiercią misjonarze i zakonnice musieli pieszo przebyć 240 km górskiemi drogami i po 11 dniach dotarli do kolei żelaznej w Chin-Czeu. Przybyli informują, że ich ewakuację zarządził gubernator prowincji Kiang-Si oraz, że wszyscy cudzoziemcy musieli uchodzić wraz z cofającemi się wojskami rządowemi, ponieważ nie można im było zapewnić bezpieczeństwa.

# Z życia Polonji amerykańskiej

***Piękne dni Polonji nowojorskiej — 50-lecie pieśni polskiej za Oceanem — O handel z Polską — Czarne niebezpieczeństwo — Epidemja niebotyków***

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego")

Nowy Jork, w sierpniu.

W sierpniu r. b. Polonja w Bridgeport, Conn, przeżywała piękne dni, podejmując licznych delegatów i gości, przybyłych na sejm Unji Polskiej. Unja Polska w Ameryce pracuje w kierunku szczerze narodowym i katolickim i posiada swą siedzibę w Buffalo. W organizacji swej zrzesza ona liczne związki polskie.

Sejm miał przebieg bardzo uroczysty i wzięło w nim udział duchowieństwo polskie.

W wspaniałym pochodzie udano się na nabożeństwo do kościoła św. Michała Archanioła, poczem obradowano w sali szkoły parafji św. Michała. W kilkudniowych sesjach radzono nad dobrem organizacji, stwierdzając dotychczasowy pomyślny rozwój pod względem moralnym i materjalnym.

Obrady zagaił marszałek, p. Góral, a przewodnictwo honorowe objął p. dr. Bronisław Smykowski, dzielny szermierz narodowy, odznaczony orderem „Polonia Restituta" przez Rzeczpospolitą Polską i Mieczami Hallerowskiemi przez Stow. Weteranów Polskich w Ameryce za działalność na polu narodowem.

Sejm odbywał się w podniosłym nastroju. Liczni mówcy stwierdzali konieczność wytężonej pracy, celem roztoczenia opieki nad młodzieżą polsko - amerykańską, nad jej umoralnieniem, czuwania nad życiem narodowem rodzin polsko - amerykańskich, oraz szerzenia inicjatywy w kierunku organizowania szkół polskich. Wysłano też depesze hołdownicze do Ojca św., Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezydenta Stanów Zjednoczonych i wiele innych.

Sejm zakończono bardzo mile i radośnie obchodem „Dnia Polskiego", który zgromadził w Pleasure Beach parku Polonję z różnych stron St. Zjedn., podejmowaną serdecznie przez Polaków z Bridgeport.

Rocznicę „Cudu nad Wisłą" uczciła Polonja nowojorska pięknym obchodem w dniu 24 sierpnia. Rano odbyły się nabożeństwa dziękczynne we wszystkich kościołach parafjalnych poszczególnych dzielnic, a dla Polaków nowojorskich uroczyste nabożeństwo w kościele św. Stanisława, na które towarzystwa i związki wyruszyły w pochodzie ze sztandarami. Po południu uczczono wielką rocznicę uroczystą akademją w sali Washington Irwing High School.

Na akademji przemawiał między innymi znany patrjota i doskonały mówca, ks. Wł. Kruszka z Milwaukee, który umyślnie przybył do Nowego Jorku celem wzięcia udziału w obchodzie.

Jest rzeczą znamienną, że piękne nasze uroczystości narodowe działają dobrze i budzą uśpionego ducha naszej młodzieży polsko - amerykańskiej, która czuje się dumna, że należy do wielkiego i walecznego narodu. Tego rodzaju rozbudzaniem ambicji narodowej możnaby wiele zdziałać u naszego młodego pokolenia, niestety, tak skłonnego do wynarodowienia.

Zaznaczyć jednakże należy, że gros młodzieży myśli zdrowo, bystro patrzy i nieźle się orjentuje. Mimo usilnych starań „sanacyjni" agitatorzy nie zdołali jej „nawrócić". I zdarza się często, że ojciec jest „sanatorem', a syn z całej duszy i serca narodowiec.

W rozmowach z młodzieżą polsko-amerykańską, potrącając o sprawy polskie, nabiera się przekonania, że młodzież ta jest przeciwna obecnym rządom w Polsce.

* * *

Nowojorska Polonja, niebawem doczeka się jeszcze jednej pięknej uroczystości a mianowicie 50-lecia nowojorskiego związku śpiewaków „Harmonja". Wybrany specjalnie komitet pracuje nad tem, aby obchód jubileuszowy wypadł wspaniale i stał się piękną manifestacją na cześć pieśni i muzyki polskiej. „Harmonja" jest najstarszem towarzystwem śpiewaków polskich w Ameryce i zawsze wiernie i wytrwale cudną pieśnią polską krzepiła serca naszych wychodzców.

W dniu jubileuszu, 12 października, śpiewacy „Harmonji" wystąpią z wielkim koncertem w olbrzymiej sali Mecca Temple.

* * *

Miło jest stwierdzić, że w ostatnim czasie, amerykańska Polonja zabiera się żywiej do obrony swych interesów. Zaznacza się dążność do ściślejszego organizowania zawodowego. I tak kupcy i przemysłowcy nowojorscy tworzą własny związek i pragną przeprowadzić pewne, zgóry uplanowane postulaty, między innemi nawiązać stosunki handlowe z Polską. Ograniczenia celne nie są wieczne a polskie fabrykaty przy poparciu tutejszej Polonji znalazłyby zbyt, gdyż bardzo się podobają. Zwłaszcza byłyby pożądane polskie grzyby i wędliny. Wyroby polskie, służące ku ozdobie, wazony, figurki, drobne przedmioty codziennego użytku, kilimy, cudne pasiaki i t. p. są tu rozchwytywane. Trzeba tylko rzetelnej, mądrej i energicznej inicjatywy oraz obustronnej dobrej woli a przemysł polski znalazłby za Oceanem źródło zbytu i wyparłby z pewnością tandetne, niegustowne fabrykaty „Made in Germany", któremi Niemcy zarzucają Amerykę. Towar ten kupują Amerykanie jedynie dlatego, że jest tani.

* * *

Polacy, od lat zasiedziali w Ameryce, liczebnie silni, umysłowo dorównujący innym narodowościom, jeśli nawet ich nie przewyższający, nie dobili się jednak odpowiednich wpływów, nie mają głosu w rządach i w większości pozostali zapracowanymi plebeuszami, a to wskutek, właściwej słowiańskim naturom, powolności i niezaradności.

Wstyd przyznać, że na tem polu wyprzedzili ich nawet Murzyni.

Czarna rasa, bojkotowana przez Anglików, spychana, zrównana niemal ze zwierzęciem, znosiła wszystko cierpliwie i jeszcze znosi, lecz za wszelką cenę stara się wybić na wyższy szczebel społeczny i w tym celu odmawia sobie wszystkiego, byle tylko kształcić swe dzieci.

Polak narówni z rdzennym Amerykaninem odnosi się z pogardą do Murzynów, uważając ich za coś o wiele niższego od siebie i nigdyby nie przypuszczał, że hebanowi i płaskonosi konkurenci w pracy, pobiją go intelektualnie. Że tak jest, udawadniają cyfry.

Według statystyki Biura Edukacyjnego przy dep. Spr. Wewnętrznych w kolegjach amerykańskich kształci się 14000 młodzieńców czarnej rasy, a czarnych profesorów wykłada tam przeszło 1000. Księży Murzynów jest w Ameryce blisko 20000, profesorów i nauczycieli przeszło 34000, lekarzy 4000, a nawet około 1000 adwokatów, nie mówiąc już o innych zawodach, jak artystach, muzykach, inżynierach itp., w których czarni gentlemani są dość silnie reprezentowani.

Murzyni są wprawdzie liczebnie trzy razy silniejsi niż Polacy i jest ich w Ameryce około 12,000,000, lecz Polacy ani w trzeciej części nie dorównują liczbą swych inteligentów, ilości wykształconych Murzynów.

Czarna rasa pracuje na najniższych stanowiskach, jest wyzyskiwana i pogardzana z racji ciemnej skóry i odmiennych rysów, lecz raźno idzie naprzód, stanowiąc już dzisiaj poważną konkurencję we wszelkich zawodach.

Antagonizm do czarnej rasy trwa nadal i łagodnieje tylko wówczas, gdy chodzi o business.

* * *

Manja rekordów jest w St. Zjednoczonych epidemją, a Nowy Jork choruje na manję budowania coraz to wyższych „drapaczy chmur". Fabrykant samochodów, Chrysler, wzniósł tu pałac wysokości 310 mtr., a więc wyższy niż słynna wieża Eiffla w Paryżu. Niezadługo zrobi mu konkurencję, rosnący w szybkiem tempie nowy „niebotyk" i to wysokości 430 mtr.

Nowojorscy bogacze urządzają na płaskich dachach swych „niebotyków" wspaniałe ogrody, place do gier itp.

Jednakże te budynki - kolosy nie są piękne i ulica, zabudowana temi monotonnemi w architekturze olbrzymami czyni, zwłaszcza na przybyszu, niesamowite wrażenie. Zabiera bowiem oczom ludzkim miły widok wolnej w górze przestrzeni, światła i błękitu nieba.

Przy zmiennej naturze Amerykanów spodziewać się można, że niezadługo wejdą tu w modę niskie domki z czasów naszych prababek (myślę oczywiście o prababkach ze starego kraju, w Ameryce bowiem prababki nie istnieją. Do 70 lat każda Amerykanka jest piękna i młoda, a po 70-ciu — także) i miljonerzy amerykańscy budować będą pałacyki najwyżej jednopiętrowe. Jest to rzecz bardzo możliwa.

B. R.

# Odwrót czy nowy podstęp?

Piszą nam z miasta:

Historja organizacyj rzemieślniczych posiada już sporo kart zapisanych. Oprócz tych jednak, na których świecą się złote głoski, nie brak i takich, które nie jeden chętnie wyrwałby i zniszczył, gdyby to było możliwe. A jednak księga historji posiada tę moc, że żadnej karty z niej wyrwać nie sposób. Historji nikt bowiem zmienić nie jest w stanie, a kłamstwo historyczne jest krótkotrwałe i — jak każde kłamstwo — mści się tylko na tych, którzy je fabrykują.

Historja zapisuje zato w swoich księgach, że ktoś błądzący, po pewnym czasie nawrócił ze złej drogi, a każde takie wydarzenie mile wspominamy, więcej bowiem jest pożytku z jednego nawróconego, niż z dziewięćdziesięciudziewięciu wierzących.

Jest rzeczą oczywistą, że wśród tak wielkiego skupienia jakiem jest rzemiosło, znaleźć się muszą ludzie o różnych przekonaniach. Od skrajnie lewicowych począwszy, a na szczerych narodowcach skończywszy. Nie brak nawet ludzi bez żadnych przekonań. Jedność w takiem środowisku uzyskać można jedynie na platformie gospodarczej, a nigdy politycznej. Dlatego każdy, kto myśli o stworzeniu jakiegoś odrębnego „stronnictwa rzemieślniczego", w którego szeregu znaleźćby się mieli wszyscy rzemieślnicy, jeżeli to czyni szczerze, to rozumuje naiwnie (żeby nie użyć słowa — głupio), gdyż różne zapatrywania na różne zagadnienia ogólno-państwowe, co do których każde stronnictwo musi przecież zająć wyraźne stanowisko, są i będą zawsze tego rodzaju, że nie sposób je pogodzić w łonie jednego stronnictwa, chociażby „rzemieślniczego". Inaczej przedstawia się sprawa, jeżeli hasło własnego stronnictwa wysuwane jest przez ludzi, którzy doskonale wiedzą, że swoich zamiarów zrealizować nie mogą, a rzucają je tylko celem szerzenia zamętu, by wśród niego móc swoje, nie zawsze szczeremi intencjami owiane, zamiary przeprowadzać.

Nigdy nie zasłuży się sprawie ten, kto rozbija jedność już istniejącą, a przecież rzemiosło wielkopolskie od lat całych było jednolite i stworzyło swoją organizację na tych zasadach, na jakich opierać się winna każda naprawdę organizacja gospodarcza, apolityczna. Ciemne owe karty historji rzemiosła wielkopolskiego, to tworzenie różnych „organizacyjek", które rozbijać usiłowały jednolity, ściśle gospodarczy front rzemieślniczy, wprowadzając weń tylko niezgodę, co nie mogło wpłynąć korzystnie na wydajność pracy, mającej zapewnić jak najwięcej realnych zdobyczy zgnębionemu przesileniem gospodarczem rzemiosłu.

Jakież były zamiary ludzi, którzy nie wahali się później tworzyć jakichś nowych organizacyj rzemieślniczych, mających na celu rozbicie starej, jednolitej organizacji? Po prostu chcieli oni organizację ściśle apolityczną i gospodarczą zaprząc do rydwanu partyjnego wbrew oczywistym interesom organizacji samej, wbrew woli i przekonaniu większości członków.

Rzemiosło wielkopolskie, w swej przygniatającej większości — stwierdzić to mogę z całą pewnością — należy do Stronnictwa Narodowego, podczas gdy rozbijacze chcieli, by taki n. p. Związek Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych podpisał się pod odezwami wyborczemi sanacji. Jakież wtedy było nasze stanowisko? Pismo Panów było pierwsze, które głosiło, że Związek ten powinien pozostać apolityczny, chociaż jakże łatwo można było przeprowadzić uchwałę, by w czasie wyborów, Zw. zadeklarował się właśnie na listę nr. 24. Dlaczego takiej uchwały nie przeprowadzono? Dlaczego nawoływano, by Związek wytrwał na stanowisku ściśle apolitycznem? Wiedzieliśmy bowiem aż nadto dobrze, że uchwała taka głosów liście nr. 24 nie przysporzy, bo ani nieliczni chadecy, ani tem bardziej jednostki wysługujące się sanacji, ani inni emperowcy, należący do Towarzystw Przemysłowych i tak jej posłuszni nie będą, a tylko rozbije się taką uchwałą jedność rzemiosła, którą to jedność uważamy za niezbędną zarówno z punktu widzenia interesów państwa, jak i stanowo-rzemieślniczych.

Rozbijacze, nie mogąc rozbić Związku przez sprowokowanie go do czynnego zaangażowania się po stronie tego czy innego stronnictwa politycznego, założyli związek konkurencyjny, już „politycznie" wyraźnie zaangażowany po stronie sanacji, który jednak po krótkim czasie zakończył swój mało chlubny żywot.

Skończyil swoją „karjerę" jedni rozbijacze, zjawili się inni na ich miejscu, propagujący na odmianę stworzenie własnej „partji rzemieślniczej". I znowu okazało się, że na taką wędkę mało kogo można złowić. Dziś ci panowie są jakoby w pełnym odwrocie. Głoszą oni na zebraniach agitacyjnych, że ich organizacja jest ściśle „apolityczną" i „bezpartyjną", gdyż doświadczenie nauczyło ich, że polityka w organizacjach zawodowych nie łączy a tylko rozbija solidarność rzemieślniczą, tak nieodzownie potrzebną w warunkach obecnych.

Powtarzają oni dosłownie to, o czem pisano jeszcze w roku 1927, a ich twierdzenie obecne pokrywa się całkowicie ze stanowiskiem, na jakiem od lat stoi niewzruszenie Związek Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych.

Jeżeli zatem panowie ci głoszą tę zasadę szczerze, to winni szczerość swoją zadokumentować czynem i z organizacji, która dotąd usiłowała rozbijać gmach rzemiosła, stworzyć nową, mocną cegiełkę tego gmachu. Jeżeli ludzie ci są owiani chęciami przysłużenia się naprawdę sprawie rzemieślniczej, to powinni przedewszystkiem wysiłki swoje uzgodnić z wysiłkami innych i zgłosić swój akces do Związku Tow. Przem. i Rzem, a pola do pracy im nie zabraknie, wspólną zaś gorliwością, przyczynią się walnie do polepszenia bytu polskiego rzemiosła.

Tak bezwzględnie postąpiliby ludzie, których zamiary są szczere, jeżeli natomiast tego nie czynią, to mamy wszelkie powody do mniemania, że gadki o „apolityczności" i „bezpartyjności" to tylko nowy haczyk, na który w okresie przedwyborczym ma się łowić chwiejnych czy też nieuświadomionych, że hasła ich — to zwykły podstęp, tak chętnie stosowany przez sanację. Zresztą — dużo wykaże się podczas najbliższych wyborów do Sejmu, która organizacja jest uczciwą, a która markuje się swoją — „apolitycznością".

E.

**Składajcie ofiary na pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu! Zebrane pieniądze wracają znów przez pracę przy budowie do społeczeństwa. Konto nasze w P. K. O. nr. 207 470.**

„Dentor", S. VOGLERA, KRAKÓW Grodzka 31. Telefon 143-49,
to najprzedniejszej jakości prawnie chronione
Złoto Dentystyczne. np 3663
Zamówienia z prowincji uskutecznia natychmiast

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI
NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA ODCISKI
ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Szczyt doskonałości
ANITRA
krem udelikatnia matuje cerę. Niezbędny środek toaletowy. Konieczny po goleniu.
Laboratorjum St. Górski Warszawa.

Zaoszczędza się wygotowanie mięsa do przyrządzenia rosołu przez używanie
MAGGIego kostek buljonowych
MAGGI buljon
dp 1535

†

Dnia 12 września 1930 r., zmarła po długich i ciężkich cierpieniach moja najdroższa zona, matka i siostra, ś. p.

**Stanisława Petrasowa**

z domu **Laskowska**

przeżywszy lat 63. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby ul. Małeckiego 37, w poniedziałek, dnia 14 b. m. o godz. 4 po południu na cmentarz parafjalny w Górczynie.

W ciężkim smutku i żalu nieutuleni

**mąż, syn, brat i siostra z rodziną.**

---

**Maturyczne i dokształcające kursy**

# „Wiedza“

**Kraków, ul. Studencka 14, I.**

przygotowujące na ustnych lekjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów.

**przyjmuje wpisy na nowy rok szkolny 1930/31 na:**

1. Kurs maturyczny gimnazjalny wszystkich typów.
2. Kurs maturyczny seminarjalny.
3. Kurs średni 5-ej i 6 ej klasy gimn. Tw 312
4. Kurs niższy w zakresie 4 klas gimn.
5. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.
6. Kurs przygotowujący do egzaminu specjalnego, uprawniającego do skróconej służby wojskowej.

**UWAGA!** Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materjału naukowego, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „WIEDZA“ wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw. szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów (-enic) kursów zbiorowych oraz korespondencyjnych posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogatą bibljotekę.

**Żądać bezpłatnych prospektów.**

---

**Skład bławatów**

konfekcji i krótkich towarów **jest zaraz lub później do wydzierżawienia.** Przedsiębiorstwo istnieje przeszło 35 lat.

**LEON NEUMANN, Swiecie n. W. (Pomorze).**

nw 3348

---

**Sypialnie stylowe i męskie pokoje**

**polerowane tanio sprzeda** rp 11554

**Fabryka Mebli Stylowych Romuald Szubert**

**Poznań, Grobla 6. Telefon 56-27.**

---

***Meble Stylowe***

*najkorzystniej* ***wprost***

***w Fabryce Mebli***

*Poznań, Tama Garbarska 25-28, telefon 57-71. Rysunki - kosztorysy.* dp 1522

---

**Zwapnienie żył.** Zdenerwowania, osłabienia Żądać bezpłatnej broszury o nieszkodliwem leczeniu domowem od Pw 4066-34,70

**Dr. GEBHARD & Co., Gdańsk nr. 56.**

---

**Kapitalisty**

z kapitałem 40—50.000 zł **poszukuje się** jako **wspólnika do interesu bławatniczego.** Oferty do Kurjera Poznańskiego pod **zw 25479**

---

**Żelaźniak**

lat 24. dobry ekspedjent, obeznany dobrze w swej branży oraz artykułów technicznych **szuka posady** jako ekspedjent, magazynier lub t. p. zaraz lub później. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod **zw 25486**

---

**Palais Royal Poznań**

***Niedziela, 14. 9. 1930 r.***

**Five o'clock**

**Znakomita orkiestra.**

**Pierwszorzędne siły artystyczne.**

Pw 5021-56,493

---

**CHORZY** mogą odzyskać **ZDROWIE**

pijąc znane ze swej skuteczności

**ZIOŁA** lecznicze **Dra BREYERA**

działające nadzwyczajnie w chorobach:

**piersiowych, reumatyźmie, żołądkowo-kiszkowych, nerwowych, padaczce, blednicy, nerkowych i pęcherzowych, kobiecych, sercowych, wątroby i przy nadmiernej otyłości.**

Można nabywać niemal w każdej aptece lub składzie aptecznym albo w wytwórni Pp 4896-70,210

**„POLHERBA“ S-ka z o. o. Skrytka 48.**

**KRAKÓW - PODGÓRZE.**

Kto chce leczyć sie ziołami — niech zażąda darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie“.

---

**PRZETARG PRZYMUSOWY**

We wtorek, 16. 9. 1930 o godzinie 15 — poczekalnia III Głównego Dworca, sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

**3 aparaty Ekspreso, 3 kasy rejestracyjne, większą ilość stołów, krzeseł, maszynę do pisania, biurka, szafy żelazne, lodówki, aparat do piwa.**

**W. Trzeciak,** kom. sąd., Poznań, ul Młyńska 3, telef. 51-18

---

**PRZETARG PRZYMUSOWY**

We wtorek, 16. 9. 1930 o godzinie 15 — poczekalnia III Głównego Dworca, sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

**10 skrzyń sardynek oraz większą ilość konserw, grzybów i wina owocowego.**

**W. Trzeciak,** kom. sąd., Poznań. ul. Młyńska 3, telef. 51-18

---

**PRZETARG PRZYMUSOWY**

W środę, 17. 9. 1930 r. o godzinie 2 ul. Składowa 1, IV sprzedam publicznie najwięcej dającemu:

**4 łóżka, 2 szafy do ubrań, kanapę, krzesełka, kilim, meble kuchenne oraz różne sprzęty domowe.**

**W. Trzeciak,** kom. sąd., Poznań, ul. Młyńska 3, telef. 51-18

---

**ZEGAREK ZE ZŁOTA**

amerykańskiego, niczem nie różniącego się od prawdziwego złota 14 kar. Według rysunku. **Tylko za zł 6,95 gr zam. 33.** na listowne zamówienie wysyłamy natychmiast elegancki, płaski zegarek wyr. do minuty, chód ankrowy marki „Chronometr“ z wiecznem szkłem, z 8-let. gwarancją, 2 szt. 13,—, 4 szt. 25,—, 6 szt. 35,—, lep. gat. 7,85, i 10.50, 13, 15, 18, 25, ze świecącym cyferblatem i wskazówkami 8,25 10.50, 13, 16, 19, 22, 28 kryty ankier z trzema kopertami amer. złoto 13, 15, 18, 20, 25, 40, 50 na rękę amer. 11,90, 13.50, 14, 16, 18.25. — Łańcuszki z amer. zota 1,50, 2, 4, 6, 8, 10. — Takie same zegarki kieszonkowe niklowe 5,25 6, 8, 10. — Budziki stołowe 10,50, 12, 14 zł. Adresować: Pw 4 580-62,438

Do znanej firmy:

**M. Poznański, Warszawa, Nowy Świat 12. Oddział 311**

---

**Stemple Kapela** Poznań Wrocławska 18.

Cenniki na żądanie.

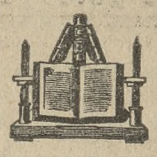

**Oprawy książek** wszelkiego rodzaju Introligatornia Drukarni Toruńskiej T. A. w Toruniu ul. św. Katarzyny 4.

---

**Za ca. 555 - 1600 zł własny dom mieszkalny**

Każdy obywatel może uzyskać 40 000 zł przez udzielanie niewypowiedzialnych pożyczek amortyzacyjnych - hipotecznych na ca. 4% p. a.

**Śląski Związek Kredytowy** Sp. z o. o., Tarnowskie Góry, Oddział Poznań. Informacyj bezpłatnych i dla interesentów nieobowiązujących udziela się przez przedstawiciela:

**Böning, Poznań,** ul. Jasna 1. Współpracownicy godni zaufania i ruchliwi na wszystkie województwa poszukiwani.

zw 25 485

---

# Niezawodny towarzysz w pracy..

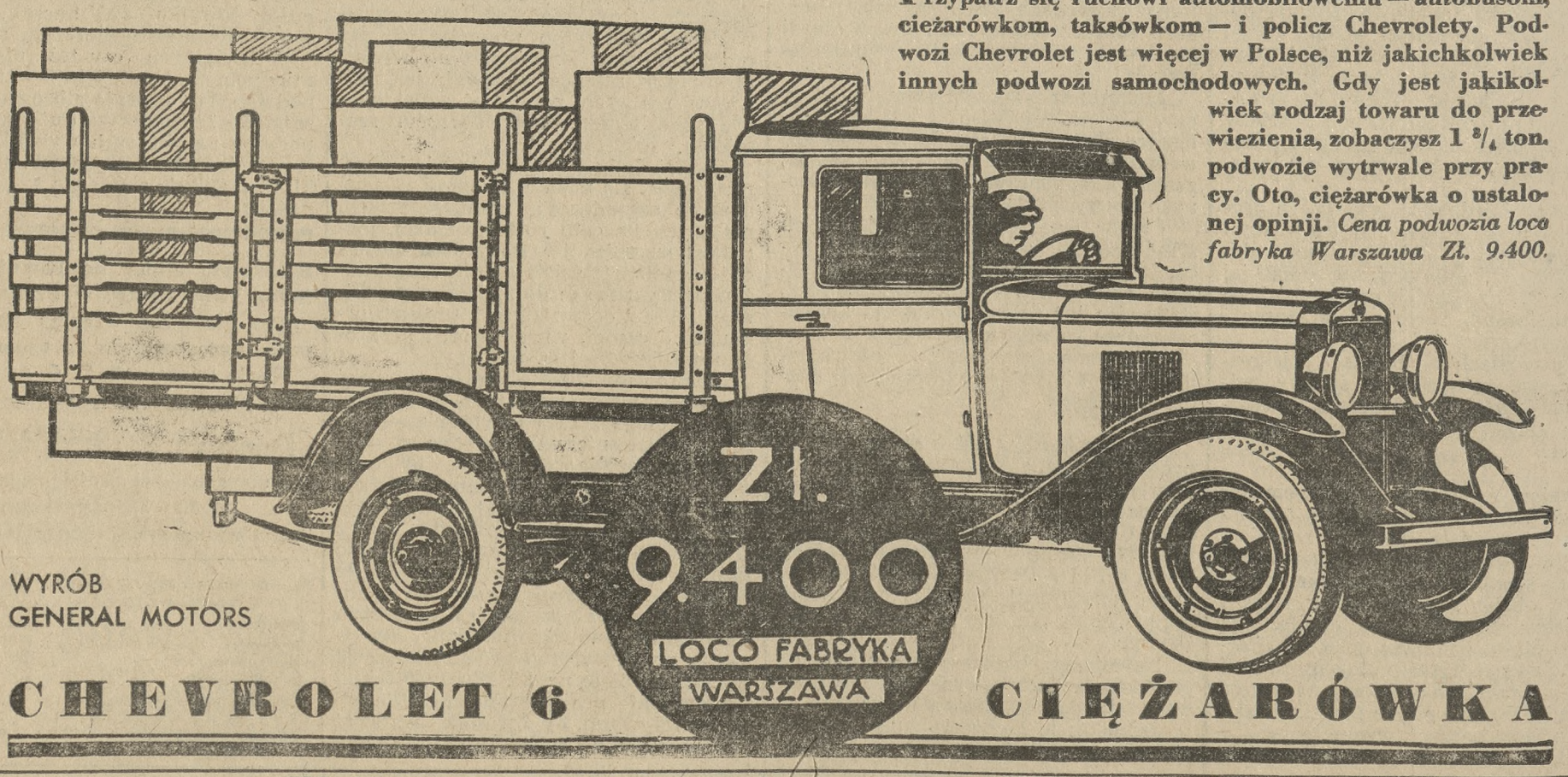


**Przypatrz się ruchowi automobilowemu — autobusom, ciężarówkom, taksówkom — i policz Chevrolety. Podwozi Chevrolet jest więcej w Polsce, niż jakichkolwiek innych podwozi samochodowych. Gdy jest jakikolwiek rodzaj towaru do przewiezienia, zobaczysz 1 3/4 ton. podwozie wytrwale przy pracy. Oto, ciężarówka o ustalonej opinji.** *Cena podwozia loco fabryka Warszawa Zł. 9.400.*

**CHEVROLET 6 CIĘŻARÓWKA**

**Wyłączne przedstawicielstwo na Polskę i okolicę:**

# BRZESKIAUTO Sp. Akc. Poznań,

nw 3595

**ul. Dąbrowskiego 29, tel. 63-23, 63-65.**

*STAROŚĆ NADCHODZI,*

a jednak żadne ze związanych z wiekiem niedomagań nie dokucza i nie zagraża także w przyszłości. Cud ten, który jest jakgdyby przedłużeniem młodości, daje się urzeczywistnić przez systematyczne stosowanie

OVOMALTINE'y.

Ten skoncentrowany preparat, zawierający wszystkie wartościowe substancje odżywcze mleka, jaj, słodu i kakao, jest nadzwyczaj łatwostrawny i dlatego też stanowi znakomitą odżywkę dla organizmu, którego sprawność z wiekiem słabnie.

*W sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych.*

Dr. A. WANDER, T. A., BERN
(Szwajcarja)

*Próby na żądanie wysyła gratis przedstawiciel na Polskę:*

L. FAVRE, WARSZAWA
Rymarska 16.

---

JUŻ SĄ TE

# PODRĘCZNIKI

**Chodak E.** — Moja pierwsza książeczka — Elementarz ułożony najnowszą metodą ze 120 rysunkami Romeykówny . . . . . **zł 1,80**

**Chwiałkowski Z.** — Algebra z licznemi zadaniami na kl. VI. gimn. . . . . **zł 3,50**

**Mścisz M.** — Geografja Polski dla szk. śr. z 170 ryc., obszerny wykład podstawowy według najnowszej metody nauczania, dozwolonej przez Min. W. R. i O. P. . . . . **zł 6,—**

Geografja dla kl. I. szk. śr. i kl. V. szk. powsz. 86 ryc., podręcznik opiera się na przewodnich myślach projektu planów naukowych, ogłoszonego niedawno przez Min. W. R. i O. P. . . . . **zł 3,—**

**Spożyński Ks., Wyczałkowski J.** — Fizyka, cz. III. Magnetyzm i Elektryczność . . . . . **zł 8,40**

# M. ARCT

**Warszawa, Nowy Świat 35. — P. K. O. 196**
**i we wszystkich księgarniach.** np 3756

---

**„KWASOWIT“**
**czerwony**
najlepszy ocet stołowy.
**„KWASOWIT“**
**zielony**
najlepszy ocet do zapraw.
zp 1532

---

**Dzielnego**

# montera

specjalistę na samochody, **przyjmę zaraz.**

**M. Kornobis, Gostyń.**
zp 25518

---

Kupujemy większe ilości dobrych

# zimowych kartofli

**jadalnych** do natychmiastowej dostawy **za gotówkę.** Pośrednictwo handlarzy wykluczone. Posiedzicie le ziemscy zechcą swe oferty złożyć do Kurjera pod **zp 25505**

---

***BEZPŁATNIE!***

Red. Syller-Szkolnik (autor prac naukowych) określa charakter, zdolności i przeznaczenie bezinteresownie. Napisz imię, nazw., miesiąc urodzenia. — otrzymasz analizę darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa. Psycho-Grafolog Syller-Szkolnik. Nowowiejska 32 m. 6. Znaczkami pocztowemi 75 gr. na przesyłkę załączyć. zp 2735 nw 3403

**Przyjęcia osobiste płatne godz. 11—7 wiecz.**

---

*Oto cudowne pióro,*

***które nadaje myśli swobodny bieg!***

*Nigdy jeszcze nie istniała podobna łatwość pisania!*

Bez nacisku, bez najmniejszego wstrząsu pisze się tylko piórem Parker Duofold.

Bo pomiędzy gwintem jego wiecznej, na 25 lat gwarantowanej, stalówki ze szczerego złota, przeprowadzono cienki kanalik, który precyzyjnie połączony z rezerwuarem atramentowym działa w ten sposób, że atrament dosięga papieru na drobną część sekundy przed iridiumowym końcem stalówki.

W najbliższym poważniejszym składzie materjałów piśmiennych możecie obejrzeć kolekcję piór Parkera w czterech wielkościach i sześć rodzajów stalówek, z których po wypróbowaniu znajdziecie zawsze tę, która odpowiada Waszemu charakterowi pisma.

Wypróbujcie je — niechaj stanie się Waszą własnością!

*Pióra: Senior Zł. 80.-, Special Zł. 70.-, Junior Zł. 60.-, Lady Zł. 55.-, Ołówki automatyczne odpowiednio dobrane do piór od Zł. 30. do Zł. 40.-, Postumenty z przedłużaczami do piór od Zł. 40. do Zł. 250.-*

# Parker Duofold

*Generalne przedstawicielstwo na Polskę i Wolne Miasto Gdańsk.*

A. J. OSTROWSKI, Łódź.

*Piotrkowska 55. tel. 203-54, i 215-40*
*Oddział w Warszawie, Bielańska 18*
*Cenniki na żądanie.*

np 3903

---

**Żądajcie wszędzie**

# obcasów gumowych

nowej marki

# „GLOBUS“

sporządzonych z pierwszorzędnego materjału; są one najtrwalsze i najtańsze. Gwarantujemy 3 miesięczną wytrzymałość w noszeniu, każdą parę zniszczoną w krótszym czasie, wymieniamy na nową.

# „WOLBROM“

**Fabryka Wyrobów Gumowych**
Spółka Akcyjna
**w Wolbromiu, woj. Kieleckie.**

**Uwaga! Piłki reklamowe dajemy bezpłatnie.**
Tp 232

---

Z-A-N-O-P-N
B-L-I-N-L-U
L-N-O-W-I

# Czy odgadniecie?

**Nie loterja! Nie podział!**

Tak drogie i pożądane w dzisiejszym czasie **kamgarny na ubrania i kostjumy damskie, bieliznę damską i pościelową, gotowe ubrania i płaszcze męskie i damskie, kołdry watowe, zegarki złote, męskie i damskie, aparaty fotograficzne,** i inne wartościowe przedmioty możecie u nas otrzymać **zupełnie bezpłatnie.** — Niema żadnego ryzyka. — Niepowodzenie wykluczone.

Prosimy nadesłać nam prawidłowe rozwiązanie obok umieszczonego zdania (litery należy ułożyć wszerz) **które oznaczą trzy miasta polskie.**

Wraz z zadaniem prosimy w liście podać dokładny adres oraz załączyć znaczek pocztowy na porto, na co otrzyma W. P. szczegółowy prospekt i niespodziankę.

Posiadamy dużo listów dziękczynnych. np 3768

**Dom Wysyłkowy „MERKURY“ Łódź 16,**
**Skr. pocztowa 487.**

---

# Zakupujemy

wszelkie używane przedmioty gospodarstwa domowego, jak: **kompl. pokoje, pojedyńcze meble, dywany, fortepiany, maszyny do szycia, obrazy, lampy, antyki i t. d., maszyny do pisania, urządzenia biurowe i t. d.**

# Przyjmujemy do komisowej sprzedaży

wszelkie wyżej wyszczególnione przedmioty, — pozatem: **samochody, motocykle, kasy pancerne, powozy, radjoaparaty i t. p.**

# Sprzedajemy

wszelkie wyżej wymienione przedmioty z wolnej ręki lub w drodze licytacji przez zaprzysiężonego i ustanowionego aukcjonatora. Pw 5 018-37,157

Transport uskuteczniamy na życzenie.

**Poznański Dom Komisowy T. z o. p.**
**Poznań, ul. Dominikańska 3. Tel. 21-26.**

---

# Kierowników

**poszukujemy w każdej miejscowości**

za stałem wynagrodzeniem do zł. 320.— mies. i prowizja. Oferty z opłaconą kopertą kierować pod „WK. 585“ do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o., g. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3-go Maja nr. 10. Tp 324

# PLANDEKI

**NAMIOTY, BREZENTY** nieprzemakalne własnej fabrykacji „Lenko"

**BRACIA DEUTSCH**

**Poznań, Wielkie Garbary 34. Tel. 10-99**

Pp 4383-34,74

# Zwierzęta futerkowe

**Przed nabyciem srebrnych lisów, nurków i owiec, karakuł,** zażądajcie od nas oferty. Jesteśmy przedstawicielami całego szeregu znanych norweskich hodowli, zaszczyconych najwyższemi nagrodami na Europejskiej Wystawie Zwierząt Futerkowych w Oslo 1929. Tp 330

**A/S. Tömmerbak & Co.**

**Strömmen, Norwegja.**


## LICYTACJA DOBROWOLNA

Dnia 19 września 1930 r. odbędzie się w drodze licytacji dobrowolnej składanie ofert na kupno należących do masy upadłościowej kupca Karola Bartosa sen. i żony Zuzanny rodz. Kowol w Lublińcu nieruchomości Dom Lubliniec wykaz L. 151 i Rola Lubliniec wykaz L. 34 i 438 u podpisanego zarządcy masy w Sądzie Powiatowym w Lublińcu, pokój 13, a to:

o godz. 9,30: co do **19 parcel budowlanych** położonych w Lublińcu przy ul. Zielonej o wielkości od 15 do 25 arów.

o godz. 13: co do położonego przy ul. Zielonej **domu mieszkalnego,** stodoły, chlewu (masywne zabudowania) z wielkiem podwórzem i ogrodem, razem około 3 mórg;

o godz. 14: co do **nieruchomości** Dom Lubliniec 151 i Rola Lubliniec 34;

o godz. 15: co do **nieruchomości** Rola Lubliniec wykaz L. 438, składająca się z **tartaku i cegielni wraz z kompletnem urządzeniem.** Powierzchnia 4 ha 50 arów.

Wzywa się interesantów do wzięcia udziału w powyższym terminie licytacyjnym.

Warunki licytacji są do przeglądnięcia u podpisanego.

Kaucję należy złożyć w tym terminie w wysokości 10% od sumy oferowanej.

Lubliniec, dnia 11 września 1930 r.

dp 1529 **Paweł Płotnik,** zarządca masy upadłościowej.

## PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 15 września 1930 r., o godz. 12-ej w poł., przy ul. Patrona Jackowskiego 49, sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę:

**wiertarkę.** np 3 791

**J. BARTKOWIAK**

kom. sądowy. Poznań, ul. Poznańska 58-a. Telefon 75-24.

## PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 15 września 1930 r., o godz. 11-ej przed poł., przy ul. Grunwaldzkiej 48, sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę:

**biurko, kanapę czerwoną z obudowaniem, kanapę bez obudowania, 2 stoły, szafę oszkl., 2 fotele, krzesło biurkowe, obraz Marji Magdaleny, obraz Wieczerza Pańska, 2 szyfonierki, duże lustro, regulator, 2 oranżerje do kwiatów z ogrzewaniem parowem, kwiaty w oranżerji, kufę do wody, wóz roboczy, koń (klacz), koń (wałach).** np 3 792

**J. BARTKOWIAK**

kom. sądowy. Poznań, ul. Poznańska 58-a. Telefon 75-24.

Marcin Jaskólski z Poznania, Poznańska 74 wniósł o pozbawienie mocy prawnej książeczki oszczędnościowej Banku Miasta Poznania (dawniej Miejska Kasa Oszczędności) nr. 629346 wystawiony na nazwisko swej małol. córki Bożeny Jaskólskiej, opiewającej na kwotę 811 złotych 55 gr. (słownie ośmset jedenaście złotych 55 gr). Posiadacza książeczki oszczędnościowej wzywa się, aby się zgłosił w tutejszym Sądzie pokój 69, najpóźniej w terminie wywoławczym w dniu 3 stycznia 1931 o godz. 12 i okazał książeczkę, gdyż w przeciwnym wypadku książeczka zostanie pozbawiona mocy prawnej. Poznań, dnia 25 sierpnia 1930. **Sąd Powiatowy.** np 3794

Felicja Spee z Poznania-Starołęka, ul. Minikowska 56, wniosła o wywołanie w celu pozbawienia mocy prawnej książeczki oszczędnościowej Banku Miasta Poznania nr. 639675 wystawionej w dniu 5 kwietnia 1930 na jej nazwisko, opiewającej na 250 złotych. Posiadacza książeczki oszczędnościowej wzywa się, aby się zgłosił w tutejszym Sądzie, pokój 69, najpóźniej w terminie w dniu 3 stycznia 1931 godz. 12 i okazał książeczkę, gdyż w przeciwnym wypadku zostanie pozbawiona mocy prawnej. Poznań, dnia 8 września 1930. np 3793 **Sąd Powiatowy.**

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 liczb = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

# OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
**1-łamowy milimetr 60 groszy**

Znak oferty (na przykład: z 18924, n 2735, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10

### 1 SPRZEDAŻE

**3,25 zł**
powleczenia białe na poduszkę, pościel biała od 9.80 poduszka strojna od 4,50 podpięcie strojne 14.80, pierzyna gwarantowana od 19.80 poleca Fabryka Bielizny J. Schubert, Wrocławska 3. Pw 4 753-36,9

**Dzierżawy**
1.000 mórg magdeburskich przy kolei, szosie, cukrowni, ziemia pszenno - buraczana, ładnym otoczeniu domem, kontygent buraków 100 mórg, krów 40, koni 36, martwy inwentarz kompletny lokomobila tenuta 75 kilo żyta. Cena 90 tysięcy złotych, 840 mórg wprost właściciela pszenno buraczana tenuta 50 kilo żyta lat 8, krestencją, inwentarzami, cena 70 tysięcy. Włocławek, Starodębska 12, m. 2, telefon 282. np 3748

**Willa**
10 pokojowa garaż obszerny ogród przy tramwaju sprzedam. Krzesiński, Piekary 8. zdw 88 409

**Kasę**
rejestracyjną tanio sprzedam. — Rynek Łazarski 5, skład. zdp 90 144

**Skład**
od gospodarza zaraz do wynajęcia. Kurczewski, Woźna 1. zdw 89 988

**Dom**
piętrowy mieście powiatowym 6 ubikacyj, skład rzeźnicki, urządzeniem lub nadający się na jakikolwiek interes przy rynku, ulicy ruchliwej wprost od właściciela z powodu wyjazdu zaraz sprzedam. Po kupnie całe wolne Cena 14 tys. Stopka Franciszek, ul. Łukowska 7, poczta Oborniki zdp 88 765

**Kapelusze damskie**
najmodniejsze oraz przeróbki poleca tanio Julja Mayerówna Poznań, ul. Wodna 22. zdp 89 898

**Rzeźnicko - handlarską**
nieruchomość, rzeźnię, skład, mieszkanie, stajnię, duży ogród, rolę osobny skład kolonjalny, duża wieś kościelna pod Poznaniem sprzedam tanio. Zgłoszenia Kurjer zdp 90 198/9

**Wyżeł**
młody 7 miesięczny. Reja 1, II. prawo. zdp 90 156

**Aparat fotograficzny**
9×12 zamienie na rower. Rynek Łazarski 5, skład. zdp 90 145

**Majętność**
700 mórg gorzelnia, ziemia pszenno - buraczana, budynki, inwentarze, żniwa kompletne, dwór 16 pokoi, park, przy większem mieście Pomorze na sprzedaż lub zamienię na kamienicę z dopłatą 80.000. Cena 350.000 wpłata 150 tys. Zgłoszenia Kurjer zdp 90 209

### 5 KUPNA

**Kapustę wagonowo**
kupię. Zgłoszenia telefon 31-35. zdp 89 708

**Kupię**
dom Poznaniu wpłaty 40.000. — Oferty Kurjer zdp 89 995

### 7 PIENIĄDZ

**Wspólnika**
gotówką około pięćtysięcy do poważnego intratnego przedsiębiorstwa, współpracą poszukuję. — Oferty Kurjer zdpw 90 178

### 11 POKOJE UMEBL.

**Frontowy**
pokój panom wynajmę. Strzelecka 26, III. lewo. zdp 90 137

**Słowackiego**
34, I. lewo, pokój. zdp 90 143

**Pokój**
duży frontowy, dwom panom, elektryczność, telefon, łazienka. Matejki 7, I. prawo zdp 90 154

**Niekrępujący**
zaraz wynajmę. Bojarski, Prusa 2. zdp 90 188

**Pokój**
umeblowany. Górna Wilda 71, front, III. prawo.

### 12 SZUKA POKOJU

**Medyk**
starszy poszukuje niekrępującego pokoiku z pościelą. Zgłoszenia Kurjer zdp 90 165

### 14 DZIERŻAWY

**Skład**
z mieszkaniem przy głównej ulicy nadający się na każdą branże z wyjątkiem kolonjalki zaraz do wynajęcia. Adres: W. Gojowczyk, Kobylin (Wlkp.) zdp 90 204

**Restauracja**
4 ubikacje restauracyjne, 4 mieszkalne, miasto garnizonowe gimnazjum żeńskie i męskie, w centrum miasta na Pomorzu. — czynsz miesięczny 175 zł bardzo korzystnie dla inwalidy zaraz do objęcia. Zgłoszenia Józef Nowacki, Chełmno ul. Dworcowa 6. zdp 89 653

**Stare przedsiębiorstwo zbożowe**
bez konkurencji natychmiast do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod zdp 82 615

**Dzierżawa**
Piękny majątek 2.300 mórg dobrej gleby z gorzelnią 40.000 litrów kontygentu na 10 lat po 60 funtów z morgi zaraz wydzierżawię. Do objęcia potrzeba 150.000 wprost od właściciela. Bonitacja 2 marki 30. Kudliński, jubiler, Niegolewskich 10 a, telefon 60-39 zdp 90 210

**Za**
udzielenie pożyczki 5.000 zł na hipotekę dam w procencie na przeciąg 6 lat młyn wodny w ruchu fachowcowi w dzierżawę. — Pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia Koch, Rybnik, G. Śląsk, Poste restante. zdp 90 208

**Plac**
ze szopami wydzierżawię Deierling, Górna Wilda 160, I zdwp 89 351

### 16 OSOBISTE

**Gobelin — Dreliszek**
**3,— 1,80**
**Artykuły tapicerskie**
po cenach fabrycznych sprzedaje St. Giergowicz, Małe Garbary 9 zdp 90 152

### 21 ZGUBY

**Zagubioną**
książeczkę wojskową na nazwisko Franciszek Witkowski, unieważniam. zdpw 90 180

**Ulotnił**
się czarny dobermann długie uszy i ogon. Zwrot za dobrem wynagrodzeniem. Binert, Chwaliszewo 1. zdp 90 177

### 22 ROZMAITE

**Dywany**
reparuje Tabernacki, Raczyńskich 2, parter lewo przy Placu Bernardyńskim. dw 1463

**Bezpłatnie!**
Opowiem Ci kim jesteś, kim być możesz. Określę szczegółowo Twój charakter, zdolności, przeznaczenie. Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz określenie ważniejszych faktów życia darmo. Niniejsze ogłoszenie 75 gr (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psychografolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32. np 3 631

**Tajemnica powodzenia**
Potrzebujesz świadectwa do uzyskania posady względnie awansu lub stabilizacji — w wojsku, urzędach, zawodach, wpisz się na kurs korespondencyjny metodą „Globus", wydatek mały, korzyść duża. Prospekta bezpłatnie. Okazowe lekcje na żądanie. Na odpowiedź znaczki „Studjum". Kraków, Karmelicka 35. Pw 4 877-70.204

**Filateliści**
abonujcie czasopismo „Ikaros". Wysyłamy wybory znaczków. — Białystok, Wąpszawska 108 zdp 90 201

**Rzeźby**
wyrzynanie (szwejfowanie) tanio Władysław Gruszczyński, Wierzbiecice 16, podw. dw 1 512

**Artystyczna**
reparacja pończoch Nadrabiam stopy. — Skarbowa 14, parter, front, lewo zdp 11 564

### 24 NAUKA

**Szkoła tańców Antoszewskiego**
przyjmuje zgłoszenia do kursu gimnazjalnego i wieczornego. — Zielona 3. Pw 4899-37,107

**Buchalteryjne**
Współczesne Wykłady" Palliera gwarantują wielodziedzinną samodzielność. Warszawa, Nowogrodzka 48. Zamiejscowi listownie Tw 309

**Jak umieć reklamować?**
Kursy korespondencyjne Powszechnego Instytutu Organizacji Nowoczesnej, Warszawa, Hoża 35/25 oddaja Wam wieloletnie doświadczenie swoich profesorów za groszowe opłaty. Podać listownie: adres, zawód. Tp 327

**Student - Pomorzanin**
z zacnej rodziny udzielać może od 1. 10 rb. począwszy korepetycyj szkolnych wzgl. gimnazjalnych w zamian za skromne mieszkanie i utrzymanie. Poleca go bardzo dotychczasowy ks katecheta. Zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod dw 1518

**Rutynowany**
fizyk potrzebny. Cena Kurjer zdw 89 729

### 25 MUZYKA

**Na cytrze**
specjalista uczy. Zgłoszenia Kurjer zdp 90 141

### 26 ROZRYWKA

**Wypożyczalnia**
książek 2 zł miesięcznie. Największa w Poznaniu. Wielki wybór. Ostatnie nowości. Nowy ulatwiony system wypożyczania. Okresowa desynfekcja książek. Dla zamiejscowych specjalne udogodnienienia „Książka Antykwarjat", — Woźna 12, zdw 89 075

### 27 SZUKA PRACY

**Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych**

**Piekarz**
czeladnik, lat 22, trzeźwy i sumienny, syn mistrza piekarskiego chcący się wydoskonalić w swym zawodzie, poszukuje posady od 15. lub 1. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdw 89 186

**Książkowy**
bilansista z wieloletnią praktyką w handlu i przemyśle, korespondent polsko - niemiecki poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 89 229

**Zastępstwo**
poważniejszej firmy przyjmie rutynowany kupiec na Poznań prowincję lub Górny Śląsk Oferty do Kurjera Poznańskiego zdw 89 228

**Starsza osoba**
sumienna i pracowita, kilka lat w obecnem niewyp. miejscu, zna dobrą kuchnię, pranie i prasowanie, poszukuje miejsca od 1. 10 z powodu zmiany stosunków rodzinnych. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdw 89 537

**Kucharz**
poszukuje posady skromne wymagania. Kurjer zdw 89 308

**Szofer**
elektromechanik z długoletnią praktyką szoferską samodzielny w reparacjach samochodów dobry kierowca, sumienny i trzeźwy, posiad. długoletnie pierszorzędne świadectwa poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Hübner, Przement pow Wolsztyn. zdw 89 239

**Pomocnik kupiecki**
branży żelaznej, z dobremi świadectwami, w języku polskim i niemieckim, poszukuje posady zaraz lub później. Mądry, Chojnice, (Pom.), ul. Druga. zdw 89 534

**Prawnik**
z wykształceniem klasycznem, znający biegle języki nowoczesne i który studjował prawo na U. P., poszukuje posady. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. pod zdw 89 187

**Inteligentna**
panienka z językiem polskim - niemieckim kochająca dzieci poszukuje posady dobre świadectwa. Oferty Kurjer zdp 90 205

**Dla dentysty**
technika wyuczonego w mojem laboratorjum, pracującego samodzielnie w złocie i kauczuku szukam posady. Siła pierwszorzędna dzielny, sumienny, pilny i godny polecenia Zgłoszenia kierować: W. Bieske, dentysta, Rawicz. zdp 90 202

**Uczciwa**
starsza panienka dyplomowana krawczyni, ma kurs handlowy, język polski, niemiecki, zna gospodarstwo domowe, poszukuje posady. Łaskawe oferty Kurjer zdpw 89 322

**Książkowy - bilansista**
lat 25, z zawodu kupiec kolonjalista, znający podróżowanie, ekspedycje etc. zmieni posadę zaraz lub później. Oferty Kurjer zdpw 88 488

**Kto**
z Panów mistrzów krawieckich przyjąłby pomocnika krawieckiego z dobrym krojem, któremu zależałoby teraz na praktyce wzamian za zupełnie niską płacą. Łaskawe oferty do Kurjera Poznańskiego pod zdw 89 578

**Technik dentystyczny**
pierwszorzędna siła poszukuje posady. Jatczyński, Konin, Nowa 4. zdp 90 207

**Młodsza**
dziewczyna poszukuje posady do wszystkiego zaraz. Oferty Kurjer zdw 89 698

**Poszukuję**
posady do wszystkiego z gotowaniem od 15. 9. lub 1. 10. tylko u lepszych państwa. Oferty Kurjer zdw 89 758

### 28 WOLNE MIEJSCA

**Chcesz**
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza — Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego francuskiego, niemieckiego, pisowni gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa Żądajcie prospektów. nw 3613

**Uboczny zarobek**
znajdą podróżujący branży ubezpieczeniowej, maszyn rolniczych i portretów itd. Zgłoszenia listownie: Gospodarczy Zakład Kredytowy Lwów, Wałowa 11 a Pw 4886-72,131

**Pomocnik**
powroźniczy może się natychmiast zgłosić. Marceli Falkiewicz, Rawicz. zdp 90 206

**Dziewczyna**
uczciwa, czysta, skromnych wymagań, gotowanie, pranie potrzebna od 1. 10. Jedna osoba, miasto powiatowe Pożądana fotografja. Oferty Kurjer zdp 90 203

**Potrzebny**
zaraz kowal do fabryki pilników Piotra Wawrzyniaka 17. zdpw 90 167

**Potrzebna**
inteligentna, zaufana, skromna i na wskroś uczciwa starsza osoba nie niżej 35 lat, do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego z przyłączeniem do rodziny na leśniczówkę, gdzie pani domu brak. Zgłoszenia do Kurjera dw 1534

## DZISIAJ W KINIE

**Apollo:** „Pogoń za miljonami"
**Aurora:** „Liga zemsty".
**Casino:** „Niebieska myszka".
**Colosseum:** „Mascotte".
**Edison:** „Harry Peela najniebezpieczniejsza przygoda".
**Harfa:** Tancerka Ochinea — „Jak kochają gwiazdy".
**Kapitol:** „Grzesznica z Montparnasse".
**Metropolis:** „Miłość na bezdrożach".
**Odeon:** „Zły Czar".
**Renaissance:** „Córka poskromicieli niedźwiedzi".
**Słońce:** „Królowa bez korony"
**Stylowe:** „O czem śnią dziewczęta".
**Tęcza:** „Pod pręgierzem hańby".
**Wilsona:** „Niedyskretna kobieta".

## Humor zagraniczny

— Spodziewam się, że łaskawy pan nie zapomni o napiwku?

— Słusznie. Zaraz sobie zrobię węzełek na chusteczce.

(London Opinion). S. F.


**Przedpłata** na wrzesień 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

**Ogłoszenia** na stronie 6-łamowej 30 gr na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr, przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz 18.30 w nagłych wypadkach do godz 22 u stróża do wydania wieczornego do godz 10, w dni przedświąt, do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr, każde dalsze słowo 20 gr Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. = P. K. O. Poznań, nr. 200 149